

**Analiza prawna przypadku bpa Edwarda Janiaka
w kontekście filmu "Zabawa w chowanego" Marka i Tomasza Sekielskich**

Niniejsza analiza naukowa obejmuje pięć zagadnień koniecznych dla wyjaśnienia sytuacji prawnej i faktycznej, jaka miała rzeczywiście miejsce w odniesieniu do bpa Edwarda Janiaka, którego dotyczy duża część filmu Braci Sekielskich "Zabawa w chowanego". Odnosi się ona wprost do zarzutów stawianych bp Edwardowi Janiakowi, w tym filmie, jak również publicznie poza nim. Jednocześnie w analizie wprost ujęto propozycję zmian w prawie, zarówno w warstwie prawa kanonicznego, jak i w prawie publicznym.

Prezentowana analiza zawiera następujące części:

1. obowiązki wynikające z prawa publicznego i kanonicznego bpa Edwarda Janiaka w zw. z zarzutami zawartymi w filmie "Zabawa w chowanego", możliwości personalne i logistyczne w zw. z problemem tzw. "wtórnej wiktyimizacji ofiar" przestępczości seksualnej, determinującym konieczność współpracy Kościoła i świeckiego wymiaru sprawiedliwości;
2. rzetelność faktograficzna a narracja przedstawiona w filmie "Zabawa w chowanego" wobec rzeczywistych decyzji podjętych przez bpa Edwarda Janiaka;
3. możliwość ochrony prawnej w prawie publicznym bpa Edwarda Janiaka² oraz pozostałe naruszenia prawa w filmie "Zabawa w chowanego";
4. skutki pozaprawne podjęcia aktywnej obrony w prawie publicznym;
5. propozycje koniecznych zmian w prawie kanonicznym lub/i praktyce stosowania prawa kanonicznego oraz konieczność współdziałania z władzami świeckimi.

Podsumowanie.

1. Obowiązki wynikające z prawa publicznego i kanonicznego bpa Edwarda Janiaka w zw. z zarzutami zawartymi w filmie "Zabawa w chowanego", możliwości personalne i logistyczne w zw. z problemem tzw. "wtórnej wiktyimizacji ofiar" przestępczości seksualnej, determinujący konieczność współpracy Kościoła i świeckiego wymiaru sprawiedliwości.

Rozpoczynając analizę przedmiotowego zagadnienia wskazać należy na daty określającej wejście w życie określonych obowiązków, jakie nakładane są na adresatów w zw. z podejrzeniem przypadku pedofilii duchownego Kościoła Katolickiego. Kolejnym problemem to kwestia logistycznej i personalnej ochrony ofiar przestępstw seksualnych przed

¹ Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Prawa Prawa Kanonicznego i Administracji, Katedra Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego. Adwokat, Izba Adwokacka w Lublinie.

² Opinia nie zawiera analizy odpowiedzialności na gruncie prawa kanonicznego za naruszenie dóbr bpa Edwarda Janiaka, zarówno w zakresie treści filmu, jak też w zakresie odpowiedzialności osób powielających fałszywe informacje na jego temat, zwłaszcza jego roli w przeniesieniu ks. K oraz usunięcia ks. H czy zwalczaniu pedofilii, jak też sugestii, że nie dopełnił on obowiązków wynikających z prawa publicznego lub kanonicznego.

wtórny wiktylizacją. Oczywiście zagadnienie obowiązków publicznych i kanonicznych jest samoistnie na tyle rozbudowaną i złożoną kwestią, iż wymagałaby ona obszernego oddzielnego opracowania. Podobnie jest z problemem tzw. "wtórnej wiktylizacji ofiar" przestępczości seksualnej. Nie jest zadaniem niniejszego tekstu wyczerpanie obu tematów, a wyłącznie analiza konieczna dla dalszego wywodu i możliwości uzasadnienia kolejnych punktów.

1.1. Obowiązki prawa państwowego w zakresie denuncjacji pedofilii.

Koniecznym jest zatem przedstawienie, relacji czasowej i ewolucji obowiązków nałożonych na władze diecezjalne. W prawie publicznym sprawa obowiązku zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa pedofilii jest regulacją stosunkowo świeżą. Obowiązek taki wszedł wraz ze zmianą art 240 kk³ w dniu 13 lipca 2017 r.⁴. Pytanie, na ile ten obowiązek dotyczy osób objętych tajemnicą zawodową, co ma znaczenie zwłaszcza wobec duchownego, czy obrońcy. Wydaje się oczywiste, że to samo zachowanie nakazane przez normę prawną - obowiązek utrzymania w tajemnicy pewnych okoliczności nie może w jednym spójnym systemie prawnym być obwarowany w pewnych zakresach odpowiedzialnością karną. Jest jednak tak, iż ta kwestia budzi wątpliwości w doktrynie. Pamiętać należy, iż zakazem dowodowym objęte są informacje, jakie otrzymał obrońca oraz duchowny w czasie spowiedzi - art. 178 ustawy kpk⁵. Według części doktryny nawet te osoby są zobowiązane do denuncjacji przestępstw ujętych w art. 240 kk. Wydaje się jednak, że istota tajemnicy spowiedzi, tak jak tajemnicy obrońcy wyklucza konieczność denuncjacji. Taka tajemnica straciłaby swój rdzeń i przestałaby spełniać swoją funkcję. Powstaje pytanie, czy zwolniona z obowiązku denuncjacji jest objęta osoba, która w czasie czynności urzędowych nawet "kanonicznych", jak biskup pracownik kurii, dowie się o popełnieniu przestępstwa, o którego popełnieniu winna zawiadomić. Istnieje pogląd, iż działanie w ramach kontratypu uprawnień i obowiązków zwalnia z odpowiedzialności⁶. Lecz osoba, która pracuje w kurii czy biskup nie

³ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1950.

⁴ Ustawa z dnia 23 marca 2017 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawy - Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 2017 r., poz. 773, która weszła w życie w dniu 13 lipca 2017 r.

⁵ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 30 - dalej jako ustawa kpk.

⁶ Szerzej zob.: A. Zoll (red.), Komentarz do art. 240 [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., wyd. IV, LEX 2013, pkt. 7-10; T. Bojarski (red.), Komentarz do art. 240 [w:] Kodeks karny. Komentarz, wyd. VII, LEX 2016, pkt. 4, V. Konarska-Wrzošek (red.), Komentarz do art. 240 [w:] Kodeks karny. Komentarz, wyd. II, Lex 2018, pkt. 3; R. Stefański, Komentarz do art. 240 [w:] Kodeks karny. Komentarz, Legalis 2020, pkt. 18; M. Banaś-Grabek, B. Gadecki, J. Karnat, A. Łyżwa, R. Łyżwa, Komentarz do art. 240 [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Art. 148-251. Komentarz, Legalis 2020, pkt. 4; L. Gardocki, Komentarz do art. 240 [w:] Przestępstwa przeciwko państwu i dobrom zbiorowym. System Prawa Karnego tom 8, pkt. 63, 64.

dowiaduje się o przestępstwie objętym art. 240 kk, jako duchowny w ramach spowiedzi, ale w ramach funkcji administracyjnej. Sama funkcja administracyjna, nawet władcza, jak biskup nie mieści w ramach swoich uprawnień i obowiązków, konieczności zachowania tej wiedzy w tajemnicy, wręcz odwrotnie, Kodeks Prawa Kanonicznego (dalej jako: kpk), nakłada obowiązki dotyczące wszczęcia karnego procesu kanonicznego (zob. pkt. 1.2. analizy). Daje to refleks w prawie publicznym, iż osoby takie w ramach swoich obowiązków inaczej niż przy spowiedzi są objęte obowiązkiem denuncjacji, co od 13 lipca 2017 r. dotyczy także przestępstwa pedofilii.

Jednak, aby ten obowiązek wystąpił, informacja o przestępstwie musi być "wiarygodna" co stanowi znamię czynu z art. 240 § 1 kk oraz osoba zobligowana do denuncjacji nie popełnia przestępstwa określonego w art. 240 § 1 kk, jeśli ma dostateczną podstawę do przypuszczenia, że wymieniony w § 1 organ wie o dokonanym czynie - art. 240 § 2 kk. Z punktu widzenia osoby, która pracuje w kurii, czy biskupa wiarygodna informacja powstaje z pewnością, gdy zakończy się proces kanoniczny stwierdzający winę. Bardzo często taka wiarygodna informacja powstaje w czasie takiego procesu karnego kanonicznego, lub na samym początku jak sprawca się przyzna, czy są obiektywne dowody winy, gdzie bez postępowania dowodowego, procesu kanonicznego stan faktyczny jest jednoznaczny. Powstaje zatem problem, w jakim momencie i kto z kurii winien zawiadomić o toku lub wyniku postępowania kanonicznego? Jeśli zrobi to biskup lub sędzia w procesie kanonicznym może to narażać sam proces kanoniczny na naruszenie jego dobra, tego procesu (które jest także dobrem publicznym/państwowym⁷). Sędzia w postępowaniu kanonicznym do jego prawomocnego zakończenia winien zachować bezstronność, podobnie biskup. Wydaje się to zadanie dla delegata, który ma chronić dzieci i młodzież właśnie przed przestępstwami seksualnymi ze strony duchownych. W interesie państwa i społeczeństwa jest to, żeby sprawca przestępstwa prawa publicznego, do którego popełnienia wykorzystał funkcję duchownego został tej funkcji pozbawiony, co przecież jest domeną związku wyznaniowego. Z oczywistych względów państwo nie może decydować o tym, kto jest duchownym. Ingerowałyby to w autonomię związku wyznaniowego i naruszało prawo człowieka do

⁷ Jest tak dlatego, iż prawo państwowe z władzą kapłańską wiąże skutki istniejące w prawie publicznym. Chodzi tu nie tylko o tajemnicę spowiedzi, ale także na autonomię związków wyznaniowych określających, kto jest duchownym, który jest uprawniony do asystowania przy zawieraniu związku małżeńskiego. Kto reprezentuje kościelne osoby prawne, itd. Skoro państwo w interesie np. małżonków uznaje autonomię związku co do nadawania uprawnień duchownego, tworzy formę wyznaniową zawarcia związku małżeńskiego, to jednocześnie z istoty rzeczy uznaje autonomię związku wyznaniowego do pozbawiania tych uprawnień, w tym wyrzucenia ze stanu kapłańskiego.

wolności religijnej⁸. Jednocześnie oczywistym jest, że osoba, która popełnia przestępstwo prawa państwowego, które jest również przestępstwem w prawie wewnętrznym związku powinna być poddana procedurze określonej w tym prawie wewnętrznym. Równie oczywistym i słusznym oczekiwanym społecznie jest, że wykorzystując funkcję w związku do popełnienia przestępstwa sprawca powinien być jej zasadniczo pozbawiony. Nie chodzi tu przy tym wyłącznie o pedofilię, choć ona jest najbardziej oczywista⁹. Takie sytuacje powinny spotkać się z reakcją związku wyznaniowego, aby wykorzystywanie funkcji duchownego nie mogło być sposobem na dokonywanie przestępstw publicznych i kanonicznych. Państwo i społeczeństwo oczekują tutaj oczywistej reakcji i w tym zakresie państwo oraz związek wyznaniowy powinny współdziałać. Związek i państwo jednak muszą zapewnić prawo do rzetelnego procesu osobie pozbawianej funkcji duchownego i państwo musi respektować w takiej sytuacji tok postępowania w związku wyznaniowym. To przecież w interesie państwa i społeczeństwa jest pozbawienie przestępcy funkcji duchownego.

Wracając do obowiązku denuncjacji pedofilii, jeśli sprawa jest oczywista - sprawca się przyzna, jest dowód materialny np. wiarygodne nagranie zwłaszcza wideo z czynu¹⁰, obowiązek ten powstaje natychmiast. Obowiązek ten jednak, z uwagi na brak zakończonego postępowania karnokanonicznego sprawcy nie powinien spoczywać na biskupie czy sędziach kościelnych. Prawo do rzetelnego procesu, jako prawo człowieka wynikające z prawa naturalnego przysługuje także sprawcy w postępowaniu kanonicznym i obejmuje ono prawo do bezstronnego oraz niezawisłego sądu¹¹. Sędzia czy biskup, który zawiadamia organy

⁸ Orzecznictwo ETPCz, pozwala wskazać na sferę ochrony swobody grup wyznaniowych w postaci jej autonomii, która z kolei zawiera w sobie komponent ustalania struktury organizacyjnej Kościoła i tego kto jest duchownym. Szerzej zob. L. Garlicki, *Komentarz do art. 9 EKPCz*, [w:] *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Komentarz do artykułów 1–18. Tom I*, (red.) L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, Warszawa 2010, pkt.34, 40, 42; M. Skwarzyński, *Spowiedź jako przedmiot ochrony prawa człowieka do wolności sumienia i religii spowiednika* [w:] *Prawo do prywatności w Kościołach i innych związkach wyznaniowych. Od tajemnicy duszpasterskiej do ochrony danych osobowych*, red. T. J. Zieliński, M. Hucal, Warszawa ChAT 2019, s. 223-238; M. Skwarzyński, *Ochrona przed nierównym traktowaniem spółek powołanych przez osoby prawne związków wyznaniowych w europejskim systemie praw człowieka.*, *Przegląd Sejmowy* 2/2018, s. 71–88.

⁹ Może dochodzić również do innych przestępstw choćby oszustw, oszustw podatkowych, celnych skarbowych, poprzez wykorzystywanie kościelnych osób prawnych, jak np. sprowadzanie samochodów z w celu ominięcia opodatkowania, itp., co następuje z wykorzystaniem funkcji duchownego

¹⁰ Przy dzisiejszym stanie techniki nagrania audio dość łatwo zmanipulować (przy wideo jest to także możliwe, choć zdecydowanie trudniejsze tzw. deep fake), więc nagrania audio np. "z przyznaniem się do winy" mogą być zmanipulowane. Jednocześnie obecne możliwości dowodowe, jako opinia fonoskopijna czy audiowizualna szybko weryfikują nagranie audio czy wideo jako fałszywe bądź prawdziwe. Jeśli okaże się ono wiarygodne taki dowód materialny ma przymiot wiarygodności, więc będzie determinował obowiązek denuncjacji.

¹¹ Jest to standard międzynarodowy, tożsamy dla wszystkich systemów ochrony praw człowieka, szerzej zob.: R. Tabaszewski [w:] *Prawo międzynarodowe praw człowieka*, red. K. Orzeszyna, M. Skwarzyński, R. Tabaszewski, C.H. Beck 2020, s. 309 - 323, pkt. 1118 - 1172, M. Skwarzyński, *Prawo człowieka do obrony a postępowanie wykroczeniowe w Polsce*, [w:] *Straż gminna jako organ kontroli ruchu drogowego*, red. A. Mezglewski, Lublin 2014, s. 103-121.

państwowe traci walor bezstronnego i ujawnia swoją ocenę sprawy. Powoduje to samą wątpliwość co do bezstronności, co w przypadku osoby sprawującej władzę sądową jest niedopuszczalne w jakimkolwiek systemie prawnym. Pamiętać przy tym należy, że denuncjacja przez biskupa czy sędziego nie jest konieczna, bowiem w postępowaniu rolę tę może spełniać Delegat ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży. W sytuacji braku jednoznacznego dowodu o bezspornym charakterze sprawa nie będzie oczywista.

Sytuacja ta tylko pozornie jest prosta, w praktyce będzie wiele wyjątkowo skomplikowanych przypadków. Będą sprawy, gdzie dojdzie do zwykłego pomówienia, ale to rozstrzygnięcie postępowanie dowodowe, więc dojście do prawdy jest kwestią czasu¹². Podobnie będą sprawy niejednoznaczne. W tych wypadkach wydaje się, że wiarygodność nie jest pewna na tyle, aby powstał obowiązek denuncjacji. Trudniejsza jest sytuacja, gdy do kurii zgłosi się osoba, która nie chce zawiadamiania organów państwowych, która może nie chcieć procesu kanonicznego, a wyłącznie będzie się domagać odsunięcia sprawcy od pracy z dziećmi. Podobnie arcytrudna jest sytuacja, gdy obecnie pełnoletni pokrzywdzony wskutek traumy nie chce się zgłosić osobiście i trudno ustalić, jaka jest jego rzeczywista wola. Problem ten jest rozważany w pkt. 1.4.

Ponadto obowiązek denuncjacji nie powstaje, jeśli osoba zobowiązana do doniesienia ma dostateczną podstawę do przypuszczenia, że organ wie o dokonanym czynie - art. 240 § 2 kk. Jeśli z przekazanych informacji lub okoliczności wynika, że pokrzywdzony sprawę także skieruje lub skierował na drogę postępowania świeckiego wydaje się, że obowiązek denuncjacji nie istnieje. Wystarczające jest przy tym uzasadnione przypuszczenie, a nie pewność, że tak jest. Ustawodawca posługuje się tutaj dość niezręcznym sformułowaniem, iż osoba musi mieć "dostateczną podstawę do przypuszczenia". Chodzi o to, aby przypuszczenie, że organ wie jest prawdopodobne, a nie jest frazesem dla uniknięcia odpowiedzialności. Przykładem może być zgłoszenie się profesjonalnego pełnomocnika pokrzywdzonego - adwokata, radcy prawnego do kurii. Podobnie będzie w sytuacji toku postępowania przed sądem cywilnym (czy w fazie pozwu czy jeszcze zawezwania do próby ugodowej), bowiem rozsądnym jest założenie, że jeśli toczy się sprawa o odszkodowanie i zadośćuczynienie to sąd cywilny zawiadomił organy ścigania o przestępstwie będącym przedmiotem tego postępowania.

¹² Rzetelne badania psychologiczne rzekomej ofiary, weryfikacja okoliczności pobocznych, okoliczności faktycznych samego rzekomego przestępstwa, rzetelna ocena dowodów pozwalają wychwycić oskarżenie kłamliwe, choć wymaga to czasu i często wieloinstancyjnego postępowania - vide case Georga Pella.

Przed 2017 r. w prawie publicznym istniał wyłącznie społeczny obowiązek zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na podstawie art. 304 ustawy kpk, nie był on więc obwarowany jakąkolwiek sankcją - *lex imperfecta*. **Tym samym w systemie prawa publicznego do dnia 13 lipca 2017 r., brak jest obowiązku normatywnego zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa pedofilii.**

Faktografia przedstawiona w pkt. 2 analizy wskazuje, że bp Edward Janiak o sprawie, ks. H dowiedział się w marcu 2016 r. od rodziców pokrzywdzonego. Z punktu widzenia ówczesnego prawa publicznego nie miał on prawnego obowiązku poinformowania prokuratury. Po zmianie prawa, więc po 13 lipca 2017 r., jeśli przyjąć, że biskup dysponował wyłącznie nadal informacją rodziców, trudno ją samodzielnie uznać za przesłankę zawiadamiania organów ścigania. Powstaje zatem problem czy ten obowiązek później się zmaterializował. Wydaje się, że nie, albowiem należy przyjąć trzy wersje, że wiadomość nie była wiarygodna, albo że była i wtedy pokrzywdzony bądź rodzice wykonali obowiązek zawiadomienia. Jest to o tyle istotne, że sprawy pedofili wśród duchownych stały się przedmiotem publicznej dyskusji, więc osoba mająca wiedzę o takim czynie w łatwy sposób mogła dowiedzieć się w jaki sposób zawiadomić odpowiednie organy. Pozostaje przy tym trzeci najbardziej problematyczny przypadek, że pełnoletni pokrzywdzony nie chce, żadnego postępowania (zob. pkt 1.4.) i trudno ustalić jego rzeczywistą wolę.

Podsumowując tę część, bp Edward Janiak nie naruszył żadnych swoich obowiązków wynikających z prawa powszechnego zarówno wobec ks. H., jak i ks. K.¹³.

1.2. Obowiązki wynikające z prawa kanonicznego.

Kolejną kwestią są obowiązki wynikające z prawa wewnętrznego związku wyznaniowego, więc Kodeksu Prawa Kanonicznego i przepisów niższej rangi. Istotny jest przy tym kanon 1717 - § 1. *Ilekroć ordynariusz otrzyma przynajmniej **prawdopodobną wiadomość o przestępstwie**, powinien sam lub przez inną odpowiednią osobę **ostrożnie zbadać fakty i okoliczności oraz poczytalność, chyba że takie dochodzenie wydaje się zupełnie zbędne.***

Niestety w przestrzeni publicznej funkcjonuje nieprawdziwe przekonanie, że List Apostolski motu proprio "*Sacramentorum sanctitatis tutela*" Jana Pawła II z dnia 30 kwietnia 2001 r., AAS 93(2001), s. 737-739 wraz z promulgowanym dokumentem Kongregacji Nauki Wiary *Normae de gravioribus delictis* w sposób kategoriyczny nakazywał zawiadomić

¹³ Wobec ks. K w 2017 r. organy ścigania w sposób oczywisty wiedziały o jego przestępstwach.

Kongregację i zastrzegł bezwzględną właściwość Trybunałowi Apostolskiemu Kongregacji Nauki Wiary w sprawach pedofilii. I to Kongregacja lub Trybunał prowadzi postępowanie wyjaśniające. Po pierwsze, podstawowym celem tych dokumentów była ochrona Eucharystii i Sakramentu Pokuty. Po drugie, biskup nadal miał obowiązek tylko wówczas, gdy ma wiadomość prawdopodobną, gdzie następnie miał on obowiązek ostrożnie zbadać fakty i przeprowadzić postępowanie wyjaśniające. Dopiero, gdy takie postępowanie przeprowadzi i podejrzenia się potwierdzają ma on obowiązek powiadomić Kongregację. Inaczej ujmując nie było obowiązku powiadomienia Stolicy Apostolskiej o toku postępowania czy samym zawiadomieniu/wiadomości. Obowiązek powiadomienia Kongregacji nie był bezwzględny, a wymagał przeprowadzenia postępowania wstępnego¹⁴. Postępowanie takie wymaga jednak czasu i znowu pojawia się tutaj problem co w sytuacji, gdy osoba pokrzywdzona nie zgłasza się osobiście lub nie chce ścigania - pkt. 1.5 analizy. Sytuacja, słusznie zmieniła się po Liście Apostolskim motu proprio "*Vos estis lux mundi*" Papieża Franciszka z dnia 9 maja 2019 r., (Osservatore Romano z dnia 9 maja 2019 r.), który zgodnie z art. 19 wszedł w życie dnia 1 czerwca 2019 r.¹⁵.

Zgodnie z art. 2 § 3 Listu Apostolskiego z dnia 9 maja 2019 r.: "*Z zachowaniem postanowienia artykułu 3 § 3, ordynariusz, który otrzymał zawiadomienie, przekaże je niezwłocznie ordynariuszowi miejsca, gdzie zaistniały zdarzenia, jak również ordynariuszowi własnemu, osoby, której dotyczy zgłoszenie, którzy postępują zgodnie z prawem, według tego, co przewidziano w danym przypadku*"¹⁶. Wprost obowiązek powiadomienia Rymu już o samym zawiadomieniu wynika z art. 10 "*Obowiązki wstępne metropolity*" Listu

¹⁴ Szerzej zob. J. Dohnalik, *Prawo kanoniczne wobec nadużyć seksualnych duchownych względem dzieci i młodzieży*, Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka nr. 2015/1 (Vol. 14), s. 50-65; D. Mazurkiewicz *Prewencja nadużyć seksualnych wobec małoletnich w kanonicznym polskim prawodawstwie partykularnym*, Studia Paradyskie, t. 28, 2018, s. 45-68; A. Domaszk, *Reakcja Kościoła na nadużycia seksualne wobec nieletnich ze strony duchownych*, Seminare. Poszukiwania naukowe nr 2012/31, 69-86.

¹⁵ Dalej jako List Apostolski z dnia 9 maja 2019 r.

¹⁶ Art. 3 § 3 *Gdy zawiadomienie dotyczy jednej z osób wskazanych w art. 6, jest ono skierowane do władzy określonej na podstawie art. 8 i 9. Zawiadomienie może być zawsze skierowane do Stolicy Apostolskiej bezpośrednio lub za pośrednictwem przedstawiciela papieskiego.*

Art. 6 – Zakres podmiotowy stosowania.

Przepisy postępowania, o których mowa w niniejszym tytule, dotyczą zachowań, o których mowa w art. 1, popelnianych przez:

- a) kardynałów, patriarchów, biskupów i legatów Biskupa Rzymskiego;*
- b) duchownych, którzy kierują lub kierowali jako pasterze Kościoła partykularnego lub jednostki z nim zrównanej, obrządku łacińskiego lub wschodniego, w tym Ordynariatów personalnych, za czyny popelnione w trakcie sprawowania urzędu;*
- c) duchownych, którzy kierują lub kierowali duszpasterstwem jakiejś prałatury personalnej, za czyny popelnione w czasie sprawowania władzy;*
- d) tych, którzy są lub byli najwyższymi przełożonymi instytutów życia konsekrowanego lub stowarzyszeń życia apostolskiego na prawie papieskim, a także klasztorów sui iuris, za czyny popelnione w trakcie sprawowania urzędu.*

Apostolskiego z dnia 9 maja 2019 r. Norma ta w § 1 określa, że *"Poza przypadkiem, kiedy zawiadomienie jest ewidentnie bezpodstawne, metropolita bezzwłocznie prosi kompetentną dykasterię o powierzenie mu zadania rozpoczęcia dochodzenia. Ilekroć metropolita uzna zawiadomienie za zdecydowanie bezpodstawne, informuje o tym przedstawiciela papieskiego"*. Tym samym o sprawie zawsze musi wiedzieć Rzym lub przedstawiciel papieski. Z kolei Dykasterię kompetentną określa art. 7 Listu Apostolskiego z dnia 9 maja 2019 r.¹⁷. Oczywiście wprost formalnie odnosi się to do sytuacji, gdy ordynariusz nie podjął działań, ale w praktyce stosowania, wszelkie sytuacje i wiarygodne same wiadomości/zawiadomienia, dotyczące duchownego są zgłaszane Stolicy Apostolskiej. Tym samym, treść Listu Apostolskiego z dnia 9 maja 2019 r. zmieniła praktykę stosowania prawa kanonicznego i wszelkie takie przypadki są obecnie zgłaszane. Oznacza to, że obowiązki informacyjne o toku postępowania - zawiadomieniu powstały od dnia 1 czerwca 2019 r. Istotny jest przy tym art. 19 zd. 1 Listu Apostolskiego z dnia 9 maja 2019 r., który określa, że *"niniejsze przepisy stosuje się bez uszczerbku dla praw i obowiązków ustanowionych gdziekolwiek w ustawodawstwie państwowym, w szczególności dotyczących ewentualnych obowiązków zawiadomienia właściwych władz cywilnych"*. Wcześniej konieczne było przeprowadzenie wstępnego postępowania wyjaśniającego.

Tym samym Faktografia przedstawiona w pkt. 2 analizy wskazuje, że bp Edward Janiak o sprawie, ks. H dowiedział się w marcu 2016 r. od rodziców pokrzywdzonego. Po zmianie prawa, więc po 1 czerwca 2019 r., toczyło się już postępowanie karne kanoniczne i państwowe wobec ks. H. **Podsumowując tę część, bp Edward Janiak nie naruszył żadnych swoich obowiązków wynikających z prawa kanonicznego zarówno wobec ks. H., jak i ks. K.**¹⁸.

1.3. Możliwości personalne i logistyczne.

¹⁷ Art. 7 – Dykasteria kompetentna

§1. W rozumieniu tytułu, "dykasteria kompetentna" oznacza Kongregację Nauki Wiary, w odniesieniu do przestępstw zastrzeżonych dla niej przez obowiązujące prawo, a także we wszystkich innych przypadkach i w zakresie, w jakim dotyczy to ich właściwej jurysdykcji, zgodnie z prawem własnym Kurii Rzymskiej:

- Kongregację dla Kościołów Wschodnich;
- Kongregację ds. Biskupów;
- Kongregację ds. Ewangelizacji Narodów;
- Kongregację ds. Duchowieństwa;
- Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

§2. Dykasteria postępuje bezzwłocznie, a w każdym razie w ciągu trzydziestu dni od otrzymania pierwszego zawiadomienia ze strony przedstawiciela papieskiego lub wniosku o powierzenie zadania przez metropolitę, dostarczając stosowne instrukcje dotyczące trybu postępowania w konkretnym przypadku.

¹⁸ Wobec ks. K w 2019 r. postępowanie kanoniczne było już zakończone.

W tym miejscu materializuje się podstawowy problem każdego postępowania w sprawach wrażliwych, jakim jest konieczność stworzenia procedury i organu badającego dane zdarzenie. Zdecydowanie łatwiej wdrożyć wszelkie rozwiązania komuś kto ma wiedzę specjalną, jest wykwalifikowanym prawnikiem, psychologiem pedagogiem itd. Jako przykład może posłużyć fakt, iż abp Andrzej Dzięga, jako doktor habilitowany nauk prawnych bardzo szybko wdrożył List Apostolski motu proprio "*Vos estis lux mundi*" Papieża Franciszka z dnia 9 maja 2019 r., bo już 24 maja 2019 r. informowały o tym media¹⁹, więc doszło do tego nawet przed formalnym rozpoczęciem obowiązywania tej regulacji. Osoba będąca piastunem organu osoby prawnej - biskupa, która miała wiedzę specjalną w tym zakresie (specjalność naukowa biskupa to prawo rodzinne) była w stanie poradzić sobie bardzo szybko z wdrożeniem regulacji. Generalnie prawnikowi w sposób oczywisty łatwiej stosować prawo, dokonywać interpretacji, wdrożeń itd. Biskupi jednak zasadniczo mają wykształcenie teologiczne, co nie dziwi - takie ma bp Edward Janiak, rzadziej z prawa kanonicznego, a z prawa państwowego są to wyjątki. Biskupi zatem muszą polegać na wiedzy prawniczej pracowników kurii. Niestety wiedza tych księży, często kanclerzy jest wręcz porażająco niska. Konsekwencje takiego stanu rzeczy spadają następnie na biskupa, episkopat i cały Kościół.

Populistycznym sloganem jest pogląd, że organ, czy to państwowy czy kościelny, może działać w sprawach pedofilii w sposób nadprzyrodzony bowiem natychmiast, wie jaki był stan faktyczny i może wydać rozstrzygnięcie. Jest to oczywiście myślenie życzeniowe i tego typu sprawy wymagają szczególnej regulacji, aby z jednej strony zapewnić prawa wynikające z prawa do obrony, co zapobiega skazywaniu osób niewinnych, a z drugiej zapewnić ochronę rzeczywistym pokrzywdzonym tego typu przestępczością. Zrównoważenie tych dóbr nie jest, ani łatwe, ani oczywiste i zajmuje się tym cała regulacja postępowania sądowego. Problem ten jest istotny i trudno go rozwiązać w sposób proceduralny²⁰. Prawodawca państwowy i kościelny zawsze "chce dobrze" i tworzy procedury, organy itd. Praktyka stosowania prawa jest niestety zdehumanizowana, a w tych sprawach to szczególnie bolesne dla ofiar. Pewną podpowiedzią dla działań organów kościelnych jest regulacja ochrony pokrzywdzonego, jaką przyjęła polska procedura karna. Podstawową kwestią powinno być szkolenie osób, które mają kontakt z osobami pokrzywdzonymi. Powinny to być osoby, które wiedzą, jak nie zranić, nie pogłębiać traumy, a wiedza taka może być przekazana

¹⁹ <https://ekai.pl/arcybiskup-andrzej-dziega-reaguje-na-list-papieza/> [dostęp: 1.06.2020].

²⁰ Zobacz zwłaszcza wyrok ETPCz z dnia 19 czerwca 2007 r., w sprawie W.S. p. Polsce, skarga nr 21508/02, pkt. 53-64, M. Balcerzak, *Prawo do obrony a ochrona małoletnich pokrzywdzonych przed wtórną wiktymizacją. Glosa do wyroku ETPC z dnia 19 czerwca 2007 r., 21508/02*, Gdańskie Studia Prawnicze - Przegląd Orzecznictwa, nr 1/2008, s. 175-182.

przez wykształconego w tym kierunku psychologa. Trzeba mieć tutaj także predyspozycje osobowościowe. Procedura karna w art. 185a, 185b, 185c ustawy kpk zakłada przesłuchanie jednokrotne w obecności psychologa, bez obecności sprawcy. Zasadniczo przesłuchanie nie powinno być powtarzane. Jest ono nagrywane, w pomieszczeniu przystosowanym przyjaźnie dla dziecka (pokój wygląda jak pokój dziecięcy), gdzie z dzieckiem przebywają psycholog i sędzia. Obrońca, prokurator, rodzice i protokolant zasadniczo przebywają za lustrem weneckim. Pytania zasadniczo formułują psycholog z sędzią, a pytania stron są przekazywane sędziemu i on je formułuje zadając pokrzywdzonemu. Nie unika to jednak traumy samego przesłuchania i oczywistym jest, że takie przesłuchanie nadal nie jest przyjemne, ale w prawie państwowym są podjęte, starania aby minimalizować jego negatywne skutki.

1.4. Problem tzw. "wtórnej wiktyimizacji ofiar" przestępczości seksualnej.

Wiąże się z tym problem tzw. "wtórnej wiktyimizacji ofiar". Zjawisko to polega na dalszym, doznawaniu negatywnych doświadczeń, związanych w tym przypadku z traumą seksualną (pedofilia, molestowanie itd.), których źródłem jest:

- 1) konieczność opowiedzenia o traumatycznym zdarzeniu;
- 2) konieczność zeznawania w formule procesowej, zarówno w postępowaniu przed organami państwowymi, jak i kościelnymi;
- 3) obawa przed wydostaniem się informacji do rodziny i społeczności;
- 4) niewłaściwe traktowanie przez otoczenie społeczne i oficjalne instytucje, jeżeli taka informacja się wydostanie²¹.

Problem wtórnej wiktyimizacji jest najczęściej podnoszony przy przestępstwie zgwałcenia, gdzie w 2014 r., polski ustawodawca zdecydował się na zmianę dotychczasowego przepisu, iż ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego, na trybie ścigania z urzędu. Generalnie celem nowelizacji była chęć pomocy pokrzywdzonym, którzy z obawy przed sprawcą nie zgłaszali tego typu przestępstw. Jako wątpliwość do tej zmiany podnoszono właśnie wtórną wiktyimizację ofiar zgwałcenia, która może nie chcieć odświeżać i przeżywać tej traumy. Ustawodawca uznał chyba zasadnie, że sytuacja pojedynczych takich

²¹ Szerzej zob. L. Mazowiecka (red.), *Wiktyimizacja wtórna. Geneza, istota i rola w przekształcaniu polityki traktowania ofiar przestępstw*, WKP 2012, passim; J. Wójcik, *Kryminologia. Współczesne aspekty, Część III, Wiktyimizacja kryminalna a skutki przestępczości*, Lex 2014; M. Kierski, Jednokrotne przesłuchanie pokrzywdzonego w trybie art. 185a k.p.k. - zasada czy wyjątek?, *Prokuratura i Prawo* nr 11/2018, s. 87-88, Postanowienie SN z dnia 30 września 2010 r., sygn akt I KZP 21/10; wyrok SN z dnia 20 stycznia 2016 r. sygn akt. III KK 187/15.

osób nie uzasadnia pozostawienia pokrzywdzonych bez pomocy, którzy z różnych powodów nie złożą wniosku o ściganie. Problem ten ma pewne styczne związane z pedofilią. Oczywiście jeśli mamy do czynienia z dzieckiem nie może ono zrozumieć konsekwencji przestępstwa jakiego było ofiarą i dziecko jest w tym zakresie chronione przez rodziców/opiekunów prawnych oraz organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości z urzędu. Ale w praktyce ofiary pedofilii zgłaszają się często już jako osoby dorosłe. Mamy zatem sytuację analogiczną, jak przy gwałcie, gdzie dorosła osoba nie chce zawiadamiania organów państwowych, która może nie chcieć procesu kanonicznego, a wyłącznie będzie się domagać odsunięcia sprawcy od pracy z dziećmi. Podobnie arcytrudna jest sytuacja, gdy obecnie pełnoletni pokrzywdzony wskutek traumy nie chce się zgłosić osobiście i trudno ustalić, jaka jest jego rzeczywista wola. Sytuacje te wymagają rozwiązania zarówno na poziomie prawa państwowego i prawa kanonicznego. **Bezwzględnie prymatem w takich sytuacjach musi być dobro pokrzywdzonego. Nie wolno takiej osoby do niczego zmuszać, co nie może oznaczać bezkarności sprawcy. Zarówno w prawie państwowym jak i kanonicznym konieczne jest szybkie zapewnienie terapii psychologicznej takiej ofierze, aby po jej przejściu mogła spokojnie złożyć zeznania, z jak najmniejszą traumą.** Rozstrzygnięcie wielości i złożoności takich sytuacji nie jest możliwe. Należy na nie patrzeć z punktu widzenia pokrzywdzonego. Przecież o wykorzystaniu seksualnym może nie wiedzieć rodzina (rodzice, rodzeństwo, małżonek itd.), może być to wyjątkowo trudne osobiście dla pokrzywdzonej osoby itd. Państwo, jak i Kościół zakłada, że pokrzywdzony po prostu przyjdzie i opowie jak było. Jest to podejście skrajnie naiwne i nie rozumiejące bólu takiej osoby. Procedury powinny ujmować konieczność przejścia terapii psychologicznej przed składaniem zeznań. Co nie zwalnia zarówno instytucji kościelnych, jak i państwowych przed zbieraniem pozostałego materiału dowodowego. W przypadku dorosłego pokrzywdzonego nie ma konieczności szybkiego przesłuchania, jak w przypadku dziecka, z uwagi na możliwość zapomnienia, konieczność leczenia psychologicznego dziecka itd. W przypadku dorosłej osoby będącej ofiarą pedofilii pośpiech nie jest konieczny i powinien być uwzględniany stan tej osoby. Szczegółowo propozycje rozwiązań są opisane w ostatnim 5. punkcie analizy.

1.5. Konieczność współpracy Kościoła i świeckiego wymiaru sprawiedliwości.

Powstaje także konieczność opowiedzenia się za obustronną współpracą zarówno instytucji państwowych, jak i kościelnych. Jest tak z podstawowego powodu, że zarówno

związek wyznaniowy, jak i organy państwa są zainteresowane w tym, aby wyjaśnić stan faktyczny. Są one zainteresowane, aby osoba winna poniosła odpowiedzialność, a niewinna jej nie poniosła, aby orzeczona kara była adekwatna do czynu, a także aby sprawca nie miał dalszej sposobności popełnienia tego typu przestępstw. Zarówno związek wyznaniowy, jak i organy ścigania powinny współpracować w zakresie dowodowym. Z oczywistych względów państwo jest lepiej przygotowane do zbierania materiału dowodowego i ustalenia faktów niż związek wyznaniowy. Jednocześnie państwo musi umożliwić procedurę pozbawiania funkcji duchownego.

2. Rzetelność faktograficzna a narracja przedstawiona w filmie "Zabawa w chowanego" wobec rzeczywistych decyzji podjętych przez bpa Edwarda Janiaka.

Przedmiotowa część analizy będzie składała się z dwóch części. Pierwszej, zawierającej przedstawienie rzeczywistego stanu faktycznego sprawy ks. K i ks. H, który wynika, po części z treści samego filmu i innych informacji prasowych, więc po prostu weryfikacji czasowej sprawowania urzędów. A także drugiej, w której przedstawiony będzie przekaz zawarty w filmie.

2.1. Rzeczywisty stan faktyczny sprawy ks. K i roli bpa Edwarda Janiaka.

Ks. K. był bohaterem pierwszego Braci Sekielskich "Tylko nie mów nikomu". Biskup E. Janiak był wtedy biskupem pomocniczym we Wrocławiu. Kwestię przenosin między Wrocławiem a Bydgoszczą rozstrzygali między sobą ordynariusze tych diecezji. Biskup pomocniczy w tej sprawie był wyłącznie wykonawcą poleceń co jest oczywiste, jeśli spojrzeć się na budowę hierarchiczną Kościoła. Oczywiste jest, że nie wykonywanie poleceń przełożonego spotkałoby się konsekwencjami dla nieposłusznego biskupa pomocniczego. Parafrazując księdza K. Isakowicza-Zalewskiego i jego wypowiedź z filmu, ksiądz nawet biskup, który nie wykona polecenia arcybiskupa naraża się na odpowiedzialność kanoniczną z suspensą włącznie. Co więcej, sam biskup Edward Janiak na nagraniu z rozprawy w filmie mówi, że nie wiedział o poręczeniach majątkowych dla ks. K. ze strony arcybiskupów wrocławskich²², co wskazuje, że przełożony nie przekazywał mu całości informacji. Trudno przypisywać odpowiedzialność biskupowi pomocniczemu, który nie mając pełnego obrazu wykona polecenie arcybiskupa. Z kolei wypowiedź bpa Edwarda Janiaka "nie mówię nie i nie mówię tak", w odpowiedzi na pytanie czy wiedział o pedofilii i prowadzonym przeciwko ks.

²² 49:44-50:40 filmu "Zabawa w chowanego".

K. postępowaniu karnym, jest ewidentnie ucięta²³, a nie trudno się domyśleć, że chodzi o odróżnienie wiedzy oficjalnej uzyskanej z prokuratury, którą miał arcybiskup od plotek i informacji, jakie mógł mieć wtedy biskup pomocniczy. Jest to też kwestia wiedzy ówczesnej, a domysłów ówczesnych.

Co więcej, w 2005 r. ks. K. został zatrzymany za proponowanie seksu oralnego i posiadanie dziecięcej pornografii, ale prawomocnie został skazany tylko za pornografię, bo nie udało mu się prokuraturze udowodnić pierwszego z zarzutów²⁴. Jak zatem biskupi mieli mieć wiedzę o zachowaniach pedofilskich ks. K. wtedy? Łatwo ocenia się sytuację z wiedzą dzisiejszą, ale to doskonała droga, żeby zostać drugim Napoleonem i wygrać każdą poprzednią wojnę, bo dziś już znamy jej przebieg i możemy wskazać wszystkie popełnione błędy. Sytuację należy oceniać na dany moment, a nie z perspektywy czynów ks. K. i okoliczności, jakie ujawniły się dopiero w 2012 r.²⁵. Nie można zakładać, że ktoś o czymś wiedział. Sprawowanie władzy, zwłaszcza sądowej, a taki ma charakter postępowanie karne kanoniczne wymaga dowodów, a nie domysłów. To, że sąd ma charakter kościelny nie oznacza, że sędzia ma umiejętności nadprzyrodzone i czyta w myślach, doznaje objawień lub oświeceń i "wie jak było". Podobnie jest z władzą biskupią. Postępowanie kanoniczne toczyło się od 2005 r. i opierało się na dowodach zgromadzonych w postępowaniu świeckim. Ostatecznie ks. K. został odsunięty od pracy z dziećmi. Trudno, żeby sąd biskupi miał lepsze narzędzia dowodowe niż prokuratura.

W kwestii przenosin ks. K. w 2005 r. biskup pomocniczy E. Janiak działał w oczywisty sposób w zaufaniu do przełożonego i ordynariusza w Bydgoszczy, brak jest jakiegokolwiek dowodu, że miał pełną wiedzę na temat zachowań ks. K. czy wiedzę istotną w jego sprawie. Co więcej, wydaje się prawdopodobne, że przełożony mógł celowo nie doinformować podwładnego, aby ten podpisał stosowne dokumenty w imieniu diecezji. Ponadto bp Janiak nie odpowiada, gdzie ks. K. skierował biskup w Bydgoszczy. Po odesłaniu ks. K. z Bydgoszczy z powrotem do Wrocławia o jego losie decydował arcybiskup, a nie biskup pomocniczy. Materiały prasowe i filmy tej kwestii w żadnym miejscu nie wyjaśniają i nie dokumentują faktograficznie zarzutów, a przypisują całe sprawstwo i wiedzę przypisują

²³ 48:39-49:17 filmu "*Zabawa w chowanego*", nie dziwi zatem wniosek, aby opublikować całość zeznań biskupa z sądu, dla pełnej analizy zob. <https://wpolityce.pl/kosciol/503386-czy-trzeba-poswiecic-prawde-w-walce-z-pedofilia> [dostęp: 1.06.2020].

²⁴ D. Flis, *Czterej biskupi i jeden kardynał kryli księdza-pedofila. Sąd: Kurie mają zapłacić 300 tys. zł ofierze*, <https://oko.press/czterech-biskupow-i-jeden-kardynał-kryli-ksiedza-pedofila-sad-kurie-maja-zaplacic-300-tys-zl-ofierze> [dostęp: 1.06.2020].

²⁵ D. Flis, *Czterej biskupi i jeden kardynał kryli księdza-pedofila. Sąd: Kurie mają zapłacić 300 tys. zł ofierze*, <https://oko.press/czterech-biskupow-i-jeden-kardynał-kryli-ksiedza-pedofila-sad-kurie-maja-zaplacic-300-tys-zl-ofierze> [dostęp: 1.06.2020].

bp E. Janiakowi. Mało tego, prawnik Janusz Mazur na nagraniu 51:05-51:18 sam wskazuje, że sprawa ks. K. "wybuchła" w 2012 lub 2013 r. kiedy bp E. Janiak był biskupem w Kaliszu. **Tym samym wg narracji filmu i mediów biskup E. Janiak odpowiada za kwestię ks. K. mimo, że nie on podejmował decyzje, odpowiada za ks. K. nawet w innej diecezji - Bydgoskiej czy dotyczy to okresu, kiedy nie był już biskupem pomocniczym we Wrocławiu. Podobna metodologia jest przyjęta zresztą w przypadku ks. H, gdzie biskup E. Janiak ma odpowiadać za jego wielokrotne przenosiny zanim został biskupem kaliskim.** Ten sposób narracji widać zresztą z materiałów prasowych, które rozjeżdżają się jeśli chodzi o daty²⁶.

2.2. Rzeczywisty stan faktyczny sprawy ks. H. i roli bpa Edwarda Janiaka.

Nawet w "życzliwym" Kościołowi portalu okopress, podane daty w jednym artykule się nie zgadzają. Z jednej strony artykuł stwierdza, że ks. H. *"od kiedy w 1994 roku przyjmuje święcenia kapłańskie, jest przenoszony podejrzenie często. Posługuje w:*

- Koźminie Wielkopolskim;
- Sycowie;
- Pleszewie;
- Kaliszu;
- Lubini Małej;
- Mirkowie;
- Chwaliszewie (2012-2016)
- Skalmierzycach;
- a od lipca 2017 roku zostaje kapłanem Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego im. Ludwika Perzyny w Kaliszu.

Historie przedstawione w filmie Sekielskich dotyczą więc jednych z pierwszych parafii H...., w **których pracował ok. 20 lat temu**", wcześniej ten sam tekst wskazuje, że za sytuację z ks. H. "odpowiedzialny był m.in. biskup Edward Janiak, wcześniej biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej, **a od 2012 roku ordynariusz diecezji kaliskiej**"²⁷.

²⁶ Zob. S. Klauziński, *Bp Janiak tuszował pedofilię w Kościele trzy razy. OKO.press uzupełnia nowy film Sekielskich*, <https://oko.press/biskup-edward-janiak-sekielscy-zabawa-w-chowanego/> [dostęp: 1.06.2020] co jest analizowane w publikacji <https://wpolityce.pl/kosciol/503386-czy-trzeba-poswiecic-prawde-w-walce-z-pedofilia>. [dostęp: 1.06.2020].

²⁷ S. Klauziński, *Bp Janiak tuszował pedofilię w Kościele trzy razy. OKO.press uzupełnia nowy film Sekielskich*, <https://oko.press/biskup-edward-janiak-sekielscy-zabawa-w-chowanego/> [dostęp: 1.06.2020]. Zresztą to nie jedyny przypadek, w kolejnej publikacji: S. Klauziński, *Kuria otaczała troską ks. Edwarda P. skazanego za molestowanie. Przez 19 lat*, <https://oko.press/kuria-wroclawska-ksiadz-edward-molestowanie-rekolekcje/> [dostęp: 1.06.2020] zarzuca się biskupowi E. Janiakowi, że krył ks. Edwarda P. i kłamał w jego sprawie.

Trudno zrozumieć, jak biskup który obejmuje diecezję kaliską dnia 12 września 2012 r., ma odpowiadać za 7 różnych przenosin ks. H. Samo probostwo w Chwaliszewie także nie jest decyzją bpa E. Janiaka, bowiem ks. H objął je z dniem 1 lipca 2012 r. (standardowa data 1 lipca danego roku w tej diecezji). Nowy biskup przecież nawet nie zna ks. H.

Z filmu wynika, że na początku marca 2016 roku do Bp E. Janiaka zgłaszają się rodzice jednego z pokrzywdzonych przez ks. H.²⁸. Z nagrania wynika, że biskup był zbulwersowany sugestią, że wiedział o skłonnościach ks. H i zorientował się, że sam jest przez nich nagrywany. Jest to oczywiste z kontekstu sytuacyjnego. Fakt, że biskup nie wiedział o sytuacji wydaje się oczywisty także po następujących potem faktach. Co więcej, biskup prosi o zgłoszenie się pokrzywdzonego osobiście. Biskup przecież nie wie, jaka jest decyzja pokrzywdzonego, w jakiej formie chce kontaktu, czy potrzebuje pomocy. Nie wiadomo, czy pokrzywdzony jest gotowy na przesłuchanie, czy o sytuacji wie małżonek. Nie można przecież wykluczyć, że o sytuacji wiedzą rodzice pokrzywdzonego, ale nie wie o niej żona. Jak w takiej sytuacji można choćby dyskretnie wezwać pokrzywdzonego? Kierując list z sądu biskupiego? Jak wezwać pokrzywdzonego w terminie, w którym będzie w stanie złożyć zeznanie, z jak najmniejszą szkodą dla siebie? Są to prozaiczne kwestie, których nie sposób wyjaśnić z rodzicami. Pokutuje tutaj niestety brak ustalonej procedury w Kościele, ale podobnie jest w prawie państwowym, że dostaje się wezwanie z prokuratury co jest zawsze później źródłem plotek i wtórnej wiktymizacji.

W dniu 9 marca 2016 r. następuje degradacja ks. H i z zwolnienie z urzędu proboszcza²⁹. Po odwołaniu do Kurii przyjechała delegacja z parafii, biskup przyjął w swoim biurze trzech przedstawicieli delegacji i biskup ujawnił co było powodem zdegradowania proboszcza. Opisuje to 22 marca 2016 roku "Gazeta Krotoszyńska", okopress i wpolityce³⁰. Pytanie co zatem biskup E. Janiak zaniedbał, co zrobił nie tak w przypadku ks. H. Zareagował

Przytoczona jest wypowiedź bpa Janiaka dla "Gazety Świdnickiej", 25 lutego 2003 r., gdzie biskup mówi, iż miejsce Edwarda. P. w domu księży emerytów lub domu opieki nad chorymi i już "nigdy" nie będzie on pełnić posługi kapłańskiej. Później tekst wskazuje, że Edward P. był proboszczem, ale brak jakiegokolwiek dowodu, że to biskup pomocniczy E. Janiak go nim wyznaczył (co jest oczywistą decyzją arcybiskupa), dalej zarzuca się, że Edward P. prowadził rekolekcje dla dzieci w 2019 r., więc jaki ma to związek z biskupem Janiakiem? Biskup Janiak dla Gazety Świdnickiej powiedział, jak uważa, przekroczył nawet swoje kompetencje, bowiem o tym czy ktoś będzie mógł pełnić posługę kapłańską decyduje sąd kanoniczny a nie biskup, ale to pokazuje stosunek tego biskupa do tego typu przestępności. Nie jest to dowód jakiegokolwiek winy.

²⁸ 39:52-41:39 filmu "Zabawa w chowanego".

²⁹ Degradacja przebiega, jak zawsze w tego typu sprawach - skierowanie do domu księży emerytów lub na rezydenturę, więc odsunięcie od wszystkich faktycznych czynności z wiernymi.

³⁰ Zob. S. Klauziński, *Bp Janiak tuszował pedofilię w Kościele trzy razy. OKO.press uzupełnia nowy film Sekielskich*, <https://oko.press/biskup-edward-janiak-sekielscy-zabawa-w-chowanego/> [dostęp: 1.06.2020], co jest analizowane w publikacji <https://wpolityce.pl/kosciol/503386-czy-trzeba-poswiecic-prawde-w-walce-z-pedofilia> [dostęp: 1.06.2020].

w ciągu kilku dni. Oczywiście jest, że jak przejął diecezję nie czytał akt osobowych księży, jeśli poprzednik lub kurialiści nowego biskupa nie poinformowali o samym fakcie i przyczynach 7-krotnych przenosin, biskup dowiedział się o tym w marcu 2016 r. Świadczy o tym to, że zdenerwował się, na sugestie, iż wiedział o problemach ks. H. wcześniej i jego reakcja na taki zarzut. W 2016 r. sprawa ks. K jest w toku, Biskup z pewnością był wyczulony na takie sytuacje i zareagował natychmiast. Od 2017 r. ks. H. jest mianowany kapelanem szpitala w Kaliszu, co rzeczywiście można oceniać jako pokutę, z pewnością nie jest to awans czy umożliwienie kontaktu z nieletnimi, wręcz odwrotnie. Trzeba ocenić sytuację na ten moment. Biskup dysponował wyłącznie zgłoszeniem rodziców, zapewne dowiedział się, że ks. H. się przyznał rodzicom i że to nagrali. W ówczesnym stanie prawnym biskup nie zgłaszał sytuacji Stolicy Apostolskiej przed przeprowadzeniem postępowania wstępnego. Problem tylko w tym, jak je przeprowadzić, jeśli brak jest kontaktu z pokrzywdzonym. Oczywiście jest, że dla zdecydowanej większości pokrzywdzonych taka sytuacja wymaga czasu. Nie ma tutaj oczywistych i prostych rozwiązań, nie można przecież uznać za dobre rozwiązanie siłowego przeprowadzenia postępowania i wezwanie pokrzywdzonego do sądu biskupiego. Także złym rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie postępowania bez pokrzywdzonego. Ma on wszak prawo do ochrony ze strony prawa kanonicznego. Jednocześnie jest "druga strona" medalu wobec ks. H. istniało wówczas domniemanie niewinności w procesie kanonicznym - obecnie jest już suspendowany, wtedy nie był. Co ma zrobić w takiej sytuacji biskup? Prawo kanoniczne na ten temat milczy. Ksiądz ma pełne uprawnienia proces kanoniczny się może skończyć, bo trzeba przesłuchać pokrzywdzonego. Biskup robi to co może w tej sytuacji, odsuwa ks. H. od faktycznych czynności kapłańskich.

Z filmu wynika, że 10 listopada 2018 r. pokrzywdzeni innymi czynami ks. H spotykają się z prawnikiem. Zapewne w celu przerwania biegu przedawnienia, jeszcze w tym 2018 r. skierowana zostaje sprawa do prokuratury i do sądu cywilnego. Z informacji z filmu i mediów wynika, że kuria udostępniła akta prokuraturze, zawiadomiła kongregację, uzyskała dokumenty z prokuratury i doszło do Suspensy i zakazu wykonywania przez ks. H wszystkich czynności wynikających z władzy święceń oraz noszenia stroju duchownego. Ks. H prokuratura postawia zarzuty o czyn z art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k.

W sprawie tej zatem biskup zrobi wszystko co wymagało od niego prawo publiczne, prawo kościelne, jak i bezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Oczywiście można

zarzucać, że biskup chciał zgłoszenia pełnoletniego pokrzywdzonego, ale w jaki sposób biskup miał ustalić czego, on oczekuje. Jak już wskazano sytuacja taka nie jest prosta.

2.3. Przekaz filmu "Zabawa w chowanego".

Autor niniejszej analizy zdaje sobie sprawę, że niniejszy tekst, a zwłaszcza ten punkt będzie źródłem wylania na niego "kubła pomyj" i robienia z niego obrońcy pedofili. Jest jednak tak, że ktoś musi tę oczywistą prawdę o tym filmie i metodologii autorów powiedzieć. Milczą przy tym organy, które powinny tę kwestię podjąć z urzędu, jak Rzecznik Praw Obywatelskich, Prokuratura, Minister Sprawiedliwości, Urząd Ochrony Danych Osobowych, Samorząd Dziennikarski. Czas pokaże, czy tezy autora tego tekstu się obronią i czy potrzebne było wyręczenie tychże "odważnych" organów, które nie wykonały tego, co powinny. Jest to także tekst o kondycji środowiska dziennikarskiego.

Oczywiście samo zajmowanie się pedofilią przez media jest zasadne. Kręcenie filmów też. Jest oczywiste, że istnieją układy lokalne chroniące pedofilię - filmy "Nic się nie stało" oraz "Pedofile" reż. S. Latkowiego. Jest oczywiste, że hierarchia kościelna zamykała te sprawy księży pedofili pod dywan, że koledzy księża kryli pedofili w sutannach. Takie zjawiska muszą być piętnowane także przez przekaz filmowy. Powstaje tu pytanie z czego czerpie "moc" dziennikarz? Czerpie z praw człowieka i z godności człowieka. Dziennikarz pozwala realizować prawo człowieka do uzyskania informacji. Dziennikarz realizuje moje prawo do informacji to znaczy prawo jej odbiorcy, nie swoje prawo do informacji, jako jej dawcy. Tu leży moc dziennikarstwa - zbiorowej realizacji prawa człowieka do informacji innych. Moc ta ma tylko wtedy oddziaływanie jeśli przekaz jest oparty na prawdzie. Prawda ma zaś taką moc, że determinuje i określa normy moralne ale także w dużej mierze normy prawne. Autor tej analizy mając świadomość takiego oddziaływania prawdy, chce przedstawić przemilczaną prawdę normatywną i prawniczą o filmie "Zabawa w chowanego", jak też ubocznie wskazać pewne kwestie z filmu poprzedniego.

Przekaz filmu "Zabawa w chowanego" przedstawia biskupa Edwarda Janiaka, jako głównego negatywnego bohatera ze strony biskupów, nawet jeszcze przed emisją³¹, wraz z wnioskiem medialnym wnioskiem o jego odwołanie.

³¹ S. Klauziński, *Biskup kryje księdza, państwo kryje biskupa. Widzieliśmy nowy film braci Sekielskich*, <https://oko.press/zabawa-w-chowanego-sekielski-film> [dostęp: 1.06.2020]. Publikacja ta nie zawiera jeszcze nazwiska biskupa stwierdzając, że po 16 maja 2020 r. stanie się on słynny. Zresztą dokładna analiza aktywności medialnej wskazuje, że film był znany wcześniej sporemu kręgowi osób w tym ze środowiska kościelnego, co pozwoliło przygotować narracje tych osób publikowane po filmie, będące rzekomym wyrazem reakcji na film.

Oczywiście sam film opisuje ks. H. i historię pokrzywdzonych molestowanych braci oraz innych ofiar ks. H. Przekaz w tej części pokazuje perfidię sprawców, psychologię pokrzywdzonego dziecka i trudności dowodowe w sprawie. W końcu molestowany starszy brat nie wiedział, że molestowany jest także brat młodszy. Jak wygląda zmaganie się ze sobą ofiary po takich przejściach. W tym zakresie film jest potrzebny, bo tylko osoby³², które stykają się z osobami pokrzywdzonymi pedofilią mają wiedzę, jaka to jest trauma. I jaką trudność sprawiają takiej osobie zeznania, czy mówienie o tym. Bracia Sekielscy stając za takimi ofiarami stosują jednak kompletnie nieetyczne metody dziennikarskie.

Oczywistą prawdą powtarzaną, także w środowisku dziennikarskim, jak i prawniczym jest to, że nagrywanie starszych dziadków "nad grobem" przez ich ofiary i publikowanie tego, jako filmu nie jest szczytem osiągnięć dziennikarstwa śledczego. Może to genialne w swojej prostocie, ale jaki to ma cel? Pokazanie ich bezradności starości, braku możliwości pójścia do więzienia i odpokutowania zbrodni? Pokazanie, że każdy winny się tłumaczy? Przecież to naturalny psychologiczny odruch, że znajdujemy usprawiedliwienie dla swoich niecnych czynów. Jedną rzecz może to pokazuje, że księży z uwagi na zawód i doświadczenie z konfesjonału potrafią wytłumaczyć własne niecne postępowanie w doskonały sposób, także, a może zwłaszcza przed samym sobą. Ale taka praktyka dziennikarska niestety jest także szkodliwa dla ofiar księży pedofilów... Jest tak dlatego, że tych filmów, jak i doświadczenia życiowego wynika, że ofiarom najbardziej zależy na spojrzeniu w oczy sprawcy, przyznaniu się sprawcy i przeproszeniu ofiary. Nie na pieniądzech, na procesie czy na karze. Żaden pedofil w Polsce w sutannie czy bez, nie przyzna się teraz ofierze w konfrontacji *face to face*, nie przeprosi, bo będzie się bał bycia bohaterem filmu braci Sekielskich. Taki skutek takiego dziennikarstwa był oczywisty do przewidzenia. Etyka dziennikarska nakazywała wziąć to pod rozwagę. Czas pokaże, czy było warto, choć już drugi film Braci Sekielskich pokazuje, jakie zebrali oni żniwo pierwszego filmu i jak zachowują się sprawcy.

Film "Zabawa w Chowanego", podobnie jak i poprzedni łamie wprost prawo i to w sposób oczywisty dla każdego. Także dla każdego dziennikarza. Film podaje pełne dane osobowe księży, którzy nie wyrazili na to zgody. Podaje pełne dane osób podejrzanych bądź oskarżonych, choć zabrania tego wprost prawo prasowe³³. Artykuł 13 ust. 1 i 2 pr.pras. wprost określa, że *"nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji"*; *"Nie wolno publikować w prasie wizerunku i innych danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie*

³² Prawnicy, psychologowie itd.

³³ Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r., Prawo prasowe, tekst. jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914 dalej jako: pr.pras.

przygotowawcze lub sądowe, jak również wizerunku i innych danych osobowych świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę". Prawo autorskie³⁴ w art. 81 pa określa, że : "1. *Rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. W braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie. 2. Zezwolenia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku: 1) osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych; 2) osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza".* Imię i nazwisko podlega ochronie na podstawie ustawy³⁵ i rozporządzenia³⁶. Film "Zabawa w Chowanego" pozwala także ustalić bez problemu, gdzie mieszka ks. H. Można ustalić blok, piętro, drzwi jego mieszkania. Film prezentuje jego cały wizerunek wraz z twarzą. Autorom filmu było łatwo uniemożliwić identyfikację twarzy i miejsca zamieszkania przez inny montaż filmu. Populistyczne jest podejście, że za pedofilie należy karać kastracją, śmiercią itd. Każdemu przysługuje prawo człowieka do sądu i do obrony, ks. H. również. Każdemu przysługuje także ochrona wizerunku, mieszkania i bezpieczeństwa osobistego, ks. H. również. Także wtedy, kiedy on kłamie wobec ofiar i ich rodziców, kluczy itd., chcąc uniknąć odpowiedzialności. Autorzy filmu nie mogą nie zdawać sobie sprawy, że publikacja tak zmontowanego filmu zagraża bezpieczeństwu osobistemu Ks. H., nawet jeśli popełnił przestępstwo czy jest cynicznym kłamcą. Etyka dziennikarska takich publikacji również zabrania.

Ale w tej sprawie pojawia się także inny istotny wątek mianowicie z wypowiedzi zarówno pokrzywdzonych, jak i ks. H. wynika, że on sam był ofiarą pedofilii. Z doświadczenia adwokackiego autor analizy wie, że wśród rzeczywistych sprawców pedofilii jest wielu, którzy sami byli molestowani w dzieciństwie. Tym samym taka ofiara staje się sprawcą, bo nie przepracowała psychologicznie własnej traumy. Nie usprawiedliwia to czynu sprawcy, który i tak powinien ponieść za ten czyn odpowiedzialność. Czyn bowiem takiego sprawcy nadal jest okrutny i karygodny. Ale pokazuje to, że to tylko człowiek. Nie potwór, którego należy zlinczować. Jest to przestępca, którego należy sprawiedliwie ukarać. Ale jest to rolą sądu.

³⁴ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz 1231, dalej jako pa.

³⁵ Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych, Dz.U. z 2019 r., poz. 1781 tekst. jedn..

³⁶ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) Dz.U.UE.L.2016.119.1 z dnia 2016.05.04.

Sam film jest zmontowany w sposób, który utrudnia zorientowanie się chronologiczne co po czym wystąpiło. Ma to wytworzyć wrażenie, że kurie i zwłaszcza bp Edward Janiak wiedział o ks. H od wielu lat i nic nie zrobił. Mówi się, że ks. H. był wielokrotnie przenoszony, że robił to biskup nie podając w tym miejscu kto to był, dając wizerunek z jakiejś uroczystości z udziałem bp. Edwarda Janiaka i zarzucając mu, że coś wiedział, ale nic nie zrobił³⁷. Dalej nie przedstawiając chronologii podaje się winnego 45:43-46:05, gdzie prezentowany prawnik chowa się za słowami "w mojej ocenie" winny jest bp Janiak. Wszak ocena nie podlega odpowiedzialności w kategorii prawda fałsz.

Falszuje się tylko rzeczywistość chronologiczną, ale także rzeczywistość prawną, wyciąganiem kodeksu z półki, cytowaniem jednego przepisu, pomijaniem rzeczywistej treści obowiązków przed 2019 r. Dalej scenariusz wkłada najbardziej "krwiste" fragmenty w wypowiedzi znajomej ofiary i prawników ofiar. Ale fakty są podane w filmie, jako plansze które mają nie psuć narracji komentowanej. Tak np. przekazano informację, że biskup w marcu 2016 r. odwołał Ks. H. z funkcji proboszcza (min. 41:57), a nuż umknie to oglądającemu. Podobnie jest z przypisywaniem Biskupowi wiedzy o kłamstwach ks. H., który okłamał rodziców ofiary, a rozmowa była w lutym 2016 r.³⁸. Analiza w punkt. 1 i 2 wskazała jakie obowiązki miał ten konkretny biskup i że z nich się wywiązał. Atakuje się siostrę zakonną, która w oczywisty sposób nie miała w tej sprawie żadnej możliwości działania³⁹. Film ma stworzyć wrażenie, że wszyscy mieli wiedzę obecną wcześniej, że nie reagowali, choć podawana sekwencja zdarzeń ułożona już chronologicznie mówi co innego.

Powstaje pytanie o motyw takiej działalności. Wydaje się, że biskup Edward Janiak został wytypowany, jako negatywny bohater filmu bowiem udało się uzyskać nagranie z jego wypowiedzią, jako świadka z sądu⁴⁰ oraz udało się uzyskać nagranie jego rozmowy z rodzicami jednej z ofiar. Zdecydowała więc dostępna forma, a nie treść merytoryczna, której nadano by formę. Film nie wskazuje rzeczywistych decydentów w sprawie ks. K., nie wskazuje, kto przerosił ks. H. Pomija, że Bp. E. Janiak zdegradował ks. H. oraz wykonał wszystkie obowiązki, jakie na nim spoczywały w danym momencie czasowym. Jednocześnie już w poprzednim filmie bracia Sekielscy mogli wskazać wielu innych biskupów, którzy rzeczywiście podjęli własne decyzje o przenosinach. Tym samym z uwagi

³⁷ 38:11, 38:51, 39:42 filmu "*Zabawa w chowanego*".

³⁸ 29:30-30:43, 31:05-31:53, 33:17-33:53, 35:50-36:10, 38:05-38:15 filmu "*Zabawa w chowanego*".

³⁹ 33:54-35:30 filmu "*Zabawa w chowanego*".

⁴⁰ Fakt uzyskania tego nagrania świadka budzi głęboki podziw autora opinii, bowiem jemu, jako adwokatowi nigdy nie udało się dostać nagrania wideo, a wyłącznie audio, bo tylko to jest zgodne z prawem. Jest to ogromny wkład tego sądu, jak i filmu w swobodę wypowiedzi nagrywanych świadków w przyszłości, którzy z pewnością nie będą brali po uwagę możliwości wycieku ich zeznań i ich publikacji.

na istniejące nagrania nagięto rzeczywistość - chronologię i daty oraz obowiązki, aby mogła powstać narracja przedstawiona w filmie. Analiza dostępnych informacji w mediach (w filmach, w artykułach prasowych) na stronach diecezji i parafii, dostęp internetowy do źródeł prawa, w tym kanonicznego pozwalał na rzetelne przedstawienie faktów.

3. Możliwość ochrony prawnej w prawie publicznym bpa Edwarda Janiaka oraz pozostałe naruszenia prawa w filmie "Zabawa w chowanego".

Po pierwsze, bp Edward Janiak, może realizować odpowiedzialność dyscyplinarną i służbową wobec osób, które przekazały nagranie z niejawniej rozprawy ("za zamkniętymi drzwiami" - 153 kpc) mediom⁴¹. Jest to nagranie z kamery sądowej, będące materiałem, którego nie wydaje się stronom. Naruszono zatem prawo do wizerunku, jako świadka biskupa Janiaka, wypowiedź tę pocięto, a świadek nie może być stawiany w takiej sytuacji. Zeznając, jako świadek w niejawnym procesie oczywiście osoba nie występuje publicznie i jako osoba publiczna, a jako zwykły świadek.

Dalej wypowiedzi prawników zawarte w materiale, a odnoszące się do bpa Edwarda Janiaka, jeśli są to adwokaci bądź radcowie prawni⁴² mogą podlegać odpowiedzialności dyscyplinarnej, a biskup jest w takim postępowaniu pokrzywdzonym. Profesjonalny prawnik wypowiadając się dla mediów musi zachować umiar i nie może wprzęgać zawodu zaufania publicznego w publicystykę, zwłaszcza po zakończeniu korzystnym dla swojego klienta sprawy sądowej. Prawnik nie może w materiale prasowym atakować drugiej strony (choćby piastuna organu osoby prawnej) zwłaszcza jeśli proces się skończył. Wypowiedzi w mediach w sprawach, są często konieczne, ale tylko w zakresie obrony interesów klienta. Inaczej z pozycji autorytetu zawodu zaufania publicznego atakuje się przeciwnika procesowego, a spór z przeciwnikiem procesowym ma rozstrzygać sąd. Prawnik nie może zastępować dziennikarza.

Sam montaż filmu, brak przedstawienia rzeczywistej roli w konkretnych diecezjach w konkretnym czasie zafałszowujący chronologię, przypisujący biskupowi E. Janiakowi wielokrotne przenosiny ks. H., twierdzenia, że miał wiedzę o pedofilii i ją tuszował, że mógł (miał władzę) i podejmował decyzję w sprawie ks. K., gdy w rzeczywistości był tylko biskupem pomocniczym i narusza to dobra osobiste biskupa Edwarda Janiaka. Następuje to w sytuacji możliwości przedstawienia bez problemu rzeczywistej roli w sprawie ks. H. i ks. K.

⁴¹ Sprawy tego rodzaju toczą się z wyłączeniem jawności - za zamkniętymi drzwiami.

⁴² Autor analizy tego nie weryfikował.

hierarchów kościelnych, a to z biskupa E. Janiaka uczyniono symbol patologii, gdzie akurat zarzuty obecnie przedstawiane wskazują, że trudno mu coś zarzucić. Fakty wskazują, że biskupowi Edwardowi Janiakowi zarzucono odpowiedzialność za nie jego decyzję oraz zarzucono mu nie wykonanie obowiązków, choć te go w danym momencie nie obowiązywały.

Ten konkretny materiał w pojedynczych wypowiedziach, jak i jako całość narusza istotę dóbr osobistych. Dobra osobiste obecnie określa się poprzez prymat koncepcji obiektywnej A. Szpunara⁴³ i Z. Radwańskiego, którzy zaproponowali, aby przez dobra osobiste rozumieć: *"uznane przez system prawny wartości (...), obejmujące fizyczną i psychiczną integralność człowieka, jego indywidualność oraz godność i pozycję w społeczeństwie, co stanowi przesłankę samorealizacji osoby ludzkiej"*⁴⁴.

Co prawda, już w 1972 r., Sędzia Sądu Najwyższego Henryk Dąbrowski, w komentarzu do Kodeksu cywilnego słusznie argumentował, iż: *"wydaje się też, że zupełnie ścisła i równocześnie wyczerpująca definicja [dóbr osobistych – przyp. M.S.] byłaby nie możliwa"*⁴⁵, to jednak w spornych przypadkach w praktyce stosuje się ujęcie zaproponowane przez A. Ciska, który określa dobra osobiste jako: *"wartości o charakterze niemajątkowym, ściśle związane z osobą ludzką, decydujące o jej bycie, pozycji w społeczeństwie, a będące wyrazem jej odrębności psychicznej i fizycznej oraz możliwości twórczych, uznane powszechnie w społeczeństwie i akceptowane przez dany system prawny"*⁴⁶.

Tym samym, w przypadku dóbr osobistych, kluczowe znaczenie ma indywidualny ich charakter, ale nie są pozbawione elementu obiektywnego, więc nie jest tak, że wyłącznie subiektywne przekonanie osoby decyduje o naruszeniu dóbr osobistych. Podsumowując analizę istoty dóbr osobistych należy przyjąć, że aby doszło do naruszenia dobra osobistego musi być ono indywidualne, a jednocześnie naruszenie musi być obiektywnie sprawdzalne. Obiektywizm ten musi polegać w przypadku treści wypowiedzi na wskazaniu szczególnej więzi indywidualnej z treścią tej wypowiedzi, co można obiektywnie ocenić jako odnoszące się do tej osoby. Zawarte w filmie zarzuty, mogą być połączone z indywidualnym dobrem osobistym w postaci dobrego imienia i czci.

Regulacje zawarte w normach art. 23 i 24 kc cechuje wysoki stopień ogólności. Dlatego określenie szczegółowych przesłanek odpowiedzialności musiała wziąć na siebie

⁴³ Szerzej zob. J. Sadowski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, s. 15.

⁴⁴ Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2005, s. 161.

⁴⁵ H. Dąbrowski, w: red. Z. Resich *Kodeks cywilny komentarz tom I*, Warszawa 1972, s. 90.

⁴⁶ A. Cisek, [w:] E. Gniewek, *Kodeks cywilny. Komentarz tom I*, Warszawa 2004, s. 87.

doktryna i orzecznictwo. Doprowadziło to do krystalizacji i werbalizacji cech dóbr osobistych. Są one prawami podmiotowymi, o charakterze bezwzględny – erga omnes – skutecznymi przeciwko wszystkim. Są również niezbywalne, ściśle związane z podmiotem i wygasają wraz ze śmiercią osoby fizycznej lub likwidacją osoby prawnej. Z praw podmiotowych mogą wynikać roszczenia niemajątkowe, które nie ulegają przedawnieniu. Z przepisu art. 24 kc wynika domniemanie bezprawności, co w ewidentny sposób jest korzystne dla pokrzywdzonego, ponieważ dowód, co do działania w ramach prawa musi przedstawić pozwany - tzw. odwrócony ciężar dowodu. Ponadto przyjmuje się, że odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych jest uniezależniona od winy i następuje jedynie w oparciu o kryterium obiektywnej bezprawności naruszenia. Konstrukcję tę wypracowała doktryna i orzecznictwo⁴⁷, a oczywistym jest, że to kluczowa cecha determinująca odpowiedzialność.

Obecnie realizacja odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych wymaga wykazania jej podstawy, czyli bezprawności działania. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych należy zaliczyć: działanie w granicach porządku prawnego, wykonywanie prawa podmiotowego, ochrona interesu społecznego, które mają zastosowanie w niniejszej sprawie, jak również zezwolenie uprawnionego, sprzeczność żądania ochrony z zasadami współżycia społecznego⁴⁸.

W zakresie dobra osobistego – czci, wytworzyła się wyjątkowa okoliczność uchylająca bezprawność tj. prawo do krytyki⁴⁹. W jego ramach "można powiedzieć" więcej zwłaszcza na tematy występujące w aktualnej debacie publicznej. Co więcej, oceny w ramach prawa do krytyki mogą być ostre, z uwagi na przedmiot tej krytyki czy ważkość tematu. Ewidentna chęć ochrony dziecka przed pedofilią, zwalczanie patologii i zamykanie takich spraw pod dywan przez hierarchię kościelną pozwalają na krytykę ostrą, niesprawiedliwą czy przesadzoną. Nie pozwala ona jednak na kłamstwo i manipulację faktami.

System ochrony dóbr osobistych stanowi realizację dwóch zasad prawa cywilnego: ochrony osoby ludzkiej oraz odpowiedzialności za szkodę⁵⁰. W odróżnieniu od prawa karnego, prawo cywilne skupia się generalnie na funkcji kompensacyjnej za naruszenie

⁴⁷ Szerzej zob. H. Dąbrowski op. cit. s. 94 i powołane tam orzecznictwo i literatura; K. Piasecki [w:] J. Winiarz (red.) *Kodeks cywilny z komentarzem*, Warszawa 1980, s. 42 i powołane tam orzeczenie Sądu Najwyższego (z dnia 6 grudnia 1967 r., sygn. akt II CR 318/67).

⁴⁸ Szerzej zob. J. Chaciński, *Prawa podmiotowe a ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, Wydawnictwo KUL, s. 117.

⁴⁹ Zob. H. Dąbrowski op. cit., s. 94; K. Piasecki op. cit., s. 41; Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 196 r. sygn. akt II CR 291/68, OSNCP 1969, poz. 200.

⁵⁰ Szerzej zob. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo Cywilne, zarys części ogólnej*, Warszawa 2001 s. 29 - 34; Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2005, s. 16 – 19.

określonych wartości. Najczęściej polega ona na zadośćuczynieniu pieniężnym bądź odszkodowaniu. Inny jest też stopień naruszeń chronionych praw, "generalna różnica między zasadami ochrony prawa cywilnego i karnego będzie leżała w "ciążarze naruszenia", od którego poczynszy będzie można domagać się ochrony w ramach danej gałęzi prawa"⁵¹.

W kwestii odpowiedzialności dziennikarza, odpowiedzialność cywilna ma tę pozytywną w porównaniu do karnej cechę, że zdecydowanie trudniej postawić jej zarzut ograniczania wolności słowa i prasy⁵².

Możliwe jest jednak także poszukiwanie ochrony prawnokarnej. Dziennikarz podlega takiej samej odpowiedzialności karnej za swoje czyny jak każdy człowiek. Jednak dużo kontrowersji budzi fakt odpowiedzialności karnej, będącej następstwem działań związanych z wykonywaniem zawodu dziennikarza. Chodzi zwłaszcza o takie przestępstwa, których można się dopuścić w związku z powstaniem i publikacją materiału prasowego⁵³. Kwestia odpowiedzialności karnej dziennikarza stała się przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego⁵⁴, oraz jest problemem pojawiającym się przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka⁵⁵.

Aktualnie pojawiła się propozycja polityczna likwidacji art. 212 kk przynajmniej w części zakazującej naruszania czci przez dziennikarzy. Podkreślić należy, że wśród norm karnych chroniących cześć, przestępstwo zniesławienia ma kluczową pozycję. Ono bowiem jest najczęstszą represją za naruszenie czci spotykającą nierzetelnego dziennikarza. W takiej sytuacji zasadne staje się pytanie, czy brak odpowiedzialności karnej dziennikarza nie osłabi ochrony czci przez polski system prawny?

Problematyczność odpowiedzialności żurnalisty w ogóle, ma swoje źródło w przyznanych mu prawach konstytucyjnych. W ramach pracy zawodowej dziennikarza może dojść do konfliktu istotnych wartości konstytucyjnych. Z jednej strony żurnalista działając w

⁵¹ B. Kordasiewicz, *Ochrona czci w prawie karnym i prawie cywilnym*, SP 1983, nr 2, s. 150.

⁵² Szerzej zob. M. Skwarzyński, "Odpowiedzialność dziennikarza za naruszenie dóbr osobistych", [w:] "Ogólnopolski Zjazd Cywilistów Studentów – 45 lat kodeksów cywilnych", red. J. J. Skoczylas, Lublin 2009 r., s. 59–70.

⁵³ Są nimi m.in. zniesławienie polegające na umyślnym pomawianiu osoby: instytucji o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania (art. 212 kk); zniewaga czyli naruszenie czci wewnętrznej osoby choćby pod jej nieobecność lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do tej osoby dotarła (art. 216 kk). Oczywiście jest również, iż w tym aspekcie odpowiedzialność karna żurnalisty za zniesławienie i zniewagę może być egzekwowana tylko z przepisu określającego typ kwalifikowany (odpowiednio 212 § 2 i 216 § 2) tego przestępstwa, czyli pomówienia za pomocą środków masowego komunikowania.

⁵⁴ Wyrok TK z 30 X 2006 r. Sygn. akt P 10/06, Zbiór urzędowy orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego 2006/9A/128.

⁵⁵ Szerzej. zob. R. Stefanicki, *Kryterium konieczności wprowadzonych ograniczeń wolności wypowiedzi w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Przegląd Sądowy 2004, nr 7-12, s. 3-25.

ramach wolności słowa, z drugiej strony naruszy dobre imię człowieka. Powstaje wówczas problem, któremu z tych praw dać pierwszeństwo. Ustawa zasadnicza wprost tej kwestii nie rozwiązuje.

Artykuł 47 Konstytucji RP⁵⁶ gwarantuje każdemu prawo do ochrony czci i dobrego imienia. Przepis ten jest szczegółowym rozwinięciem artykułu 30 ustawy zasadniczej chroniącym godność człowieka.

Prawo karne subsydiarnie wspomaga jednostkę w ochronie jej konstytucyjnego prawa do dobrego imienia. Dlatego dobrem chronionym przez normę opisującą zniesławienie jest cześć człowieka. Jest to wyraz pomocy państwa w ochronie tej wartości konstytucyjnej. W przypadku tego przestępstwa chodzi o cześć zewnętrzną, czyli poważanie jednostki przez innych ludzi, jej pozycję społeczną i zaufanie, którym się cieszy. Rozumie się ją jako honor, dobre imię, godność osobistą⁵⁷. Jest to stworzona przez art. 212 Kk kategoria normatywna tj. każdemu przysługuje domniemanie, że *"jest uczciwy, nie zhańbiony poniżającymi czynkami i wolny od zasługujących na potępienie przymiotów"*⁵⁸. Domniemanie takie przysługuje także osobie skazanej lub prowadzącej działalność społecznie nie akceptowalną⁵⁹.

Wartościami konstytucyjnymi są także: wolność prasy i środków społecznego przekazu - art. 14 Konstytucji, oraz wolność wyrażania swoich poglądów, rozpowszechniania i pozyskiwania informacji, a także zakaz cenzury prewencyjnej - art. 54 ustawy zasadniczej. Obydwa te przepisy pozwalają określić sferę uprawnień, będącą jednocześnie normą prawną, zwaną wolnością słowa. Jest ona fundamentem demokratycznego państwa prawnego, dlatego sposób jej realizacji, poprzez wolność prasy i druku, znalazł się w pierwszym rozdziale Konstytucji RP. Podkreśla to funkcję wolności słowa jako elementarnej gwarancji demokracji⁶⁰.

Należy stwierdzić, iż na gruncie konstytucyjnym i aksjologicznym wolność wypowiedzi jest dobrem, które w konflikcie z ochroną honoru osoby musi ulec ograniczeniu. Przemawia za tym szereg argumentów.

Rolą prasy, zgodnie z art. 1 prawa prasowego, jest urzeczywistnianie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania i kontrola życia publicznego. Już sama konstrukcja przepisu kreuje "podporządkowanie" prasy ludziom w realizacji ich prawa do informacji. Podobne

⁵⁶ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483, ze zm.

⁵⁷ J. Wojciechowski, *Komentarz do art. 212 kk* [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. I*, A. Wąsek (red.), Warszawa 2004, s. 1080.

⁵⁸ W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga*, Warszawa 1984, s. 34 - 35.

⁵⁹ Zob. W. Kulesza op. cit., s. 35; J. Wojciechowski, op. cit., A. Zoll, *Komentarz do art. 212 kk*, [w:] *Kodeks karny, część szczególna. Komentarz tom II*, K. Buchała (red.), Kraków 1999, Zakamycze s.642.

⁶⁰ L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne, zarys wykładu*, Warszawa 2004, Liber, s.114.

znaczenie ma art. 233 Konstytucji zabraniający ograniczenia wolności i praw wynikających z art. 30 oraz 47 i innych w czasie stanu wojennego i wyjątkowego. Taki celny pogląd wyraził TK: *"W świetle art. 31 ust. 3 Konstytucji nie ma podstaw, by wolności słowa przypisać domniemanie pierwszeństwa ochrony przed innymi konstytucyjnymi wolnościami i prawami. Domniemanie tego rodzaju można oprzeć na szczególnym znaczeniu, jakie ustawodawca konstytucyjny przywiązuje do konkretnej wolności lub prawa. W tym zakresie zwrócić należy uwagę, że dobra, o których mowa w art. 47 Konstytucji, są chronione przez tzw. prawa niederogowalne, tj. takie, których nie można ograniczyć nawet w stanie wojennym i stanie wyjątkowym"*⁶¹. Natomiast brak w artykule 233 Konstytucji zakazu ograniczenia prawa do informacji i swobody wyrażania poglądów - art. 54. Przepis art. 54 Konstytucji określa również zakaz cenzury prewencyjnej i jak zauważa A. Zoll: *"zakaz (...) nie oznacza zniesienia ochrony czci. Wręcz przeciwnie zakaz cenzury prewencyjnej zwiększa odpowiedzialność osób dopuszczających się krytyki za pomocą środków masowego komunikowania. Daje temu wyraz art. 212 § 2"*⁶². Są to sygnały od ustawodawcy, że dobra osobiste są kategorią praw podlegającą szczególnej ochronie, na tyle szerokiej, że nie mogą być ograniczane nawet w sytuacjach ekstremalnych. Skoro sytuacja zagrożenia państwa nie może być powodem ograniczenia tych praw, tym bardziej nie może nim być ograniczanie, w dodatku znikome, wolności słowa. Oczywiście, nie oznacza to bezwzględnego prymatu tych dóbr osobistych nad tą wartością. Mamy z nim do czynienia bowiem wtedy, gdy jedyną normą, którą zasłania się dziennikarz jest wolność słowa i brak jest społecznie uzasadnionego interesu, którego broni.

Wolność słowa nie jest celem samym w sobie. Jest środkiem służącym swobodzie: debaty publicznej, przepływu informacji i wymiany poglądów. Jeżeli ten środek wykorzystamy w taki sposób, że naruszymy czyjąś godność osobistą, nie mogąc uzasadnić tego pogwałcenia jakimś innym dobrem, którego broniliśmy, zrozumiałym jest, że poniesiemy za to odpowiedzialność. Dziennikarz nie może w ramach etyki zawodowej tworzyć i publikować rzetelnego i prawdziwego materiału prasowego bez jakiejś przyczyny. Dlatego słuszny jest pogląd Sędzi E. Łętowskiej, że: *"zarzut prawdziwy uczyniony publicznie - lecz za pośrednictwem środków masowego komunikowania się - z reguły uznawać należy za czyniony w obronie społecznie uzasadnionego interesu"*⁶³. Jednak jak wynika z cytowanego

⁶¹ Uzasadnienie wyroku TK z dnia 30 października 2006 r. sygn. akt P 10 / 06 pkt. 4.3.

⁶² A. Zoll, *Komentarz do art. 212 kk*, [w:] *Kodeks karny, część szczególna. Komentarz tom II*, K. Buchała (red.), Kraków 1999, Zakamycze, s. 652.

⁶³ Zdanie odrębne Sędzi TK Ewy Łętowskiej do wyroku z dnia 30 października 2006 r. sygn. akt P 10 / 06 pkt. 2.

uzasadnienia zdarzyć się może sytuacja odmienna, kiedy takiego interesu nie ma. Jako przykład można wskazać przypadek podany przez Radę Etyki Mediów kiedy "Tygodnik Płocki" (a ściślej pracujący w nim dziennikarze) atakował na swoich łamach miejscowy urząd skarbowy z powodu własnych problemów z fiskusem⁶⁴, a więc dla partykularnych interesów. Tę kwestię zauważył także W. Wolter⁶⁵: "*Musi to być jednak krytyka rzeczowa, nie dyktowana względami osobistej animozji, (...) i nie może zmierzać jedynie do zniszczenia przeciwnika*". Dlatego żurnalista wykorzystujący swoją funkcję społeczną świadomie uderzający w cześć innej osoby poniesie konsekwencje swojego czynu, ponieważ "*sam fakt prawdziwości zarzutu stawianego publicznie nie może jeszcze przemawiać za społeczną opłacalnością poświęcenia czci drugiej osoby. (...) Musi on [-przyp. M.S.] obiektywnie służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu*"⁶⁶. Szczególna ochrona czci znajduje wyraz w konstrukcji art. 213 kk⁶⁷. Istotą przestępstwa zniesławienia jest zarzut. Jego cechy określone zostały w znamionach zawartych w art. 212 § 1 kk oraz dodatkowe znamię zawarte w art. 213 § 1 i 2 kk czyli jego nieprawdziwość. Treścią zarzutu jest pomówienie pokrzywdzonego o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu lub rodzaju działalności. Czyn polegający na pomawianiu zgodnie ze słownikiem języka polskiego oznacza: "*zarzucić coś komuś, posądzić, oskarżyć o coś niesłusznie przypisać coś komuś*"⁶⁸. Można go dokonać tylko przez działanie w dowolny sposób, także za pomocą gestu, czy w formie pytania. Pomówieniem będzie postawienie zarzutu we własnym imieniu, jak również jego powtarzanie. Ważnym aspektem jest w jakim celu ów zarzut się powtarza. Nie ma bowiem przestępstwa jeżeli czyni się tak tylko po to by z nim polemizować lub go obalić⁶⁹.

Tu, pojawia się kolejny problem, czy odpowiedzialność za zniesławienie powinna przybierać formę tak represyjną, jak sankcja karna. Odpowiedź jest twierdząca, ponieważ chodzi o ochronę szczególnie ważnego dobra czyli godności osobistej. Przedmiotem ochrony prawa karnego są generalnie dobra mające dużą wartość z punktu widzenia systemu wartości konkretnego państwa. Ochrona czci poprzez normy karne stawia to dobro wśród dóbr szczególnie chronionych przez państwo. Ochrona karna jest adekwatna do wartości

⁶⁴ Onet.pl, *Największe grzechy polskich mediów*, 2007, <http://wiadomosci.onet.pl/1490826,327,item.html>.

⁶⁵ I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks Karny z komentarzem*, Warszawa 1973, Wydawnictwo Prawnicze s. 525.

⁶⁶ A. Zoll, *Komentarz do art. 212 kk*, [w:] *Kodeks karny, część szczególna. Komentarz tom II*, K. Buchała (red.), Kraków 1999, Zakamycze, s.656 - 657.

⁶⁷ Szerzej zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., sygn. SK 43/05, M. Skwarzyński, *Charakter prawny art. 213 kodeksu karnego*", Prokuratura i prawo nr 7-8/2008, s. 198-208.

⁶⁸ M. Szymczak i in., *Słownik języka polskiego*, Tom II, Warszawa 1989, PWN, s. 797.

⁶⁹ Por. J. Wojciechowski, op. cit., s. 1081.

chronionych, bowiem godność osobista obok zdrowia i życia są bezpośrednią emanacją godności człowieka. Działanie przeciw któremuś z tych dóbr pośrednio godzi w tę godność. Trybunał Konstytucyjny wyraził pogląd: *"że w treści każdego prawa i wolności należy poszukiwać pewnego rdzenia treściowego, którego naruszenie jest wykluczone z uwagi na to, że stanowi on conditio sine qua non zasady godności (zob. L. Garlicki, komentarz do art. 30, nota 2, w: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 1999). W tych warunkach należy uznać, że im silniejszy jest związek danego prawa albo wolności z istotą godności człowieka, tym lepiej (skuteczniej) winno być ono chronione przez władze publiczne"*⁷⁰. Andrzej Zoll, były Rzecznik Praw Obywatelskich w wypowiedzi dla dziennika Rzeczpospolita podkreślił, że zgadza się z orzeczeniem Trybunału w sprawie konstytucyjności art. 212 kk: *"muszę powiedzieć, że nie przystąpiłem do skargi konstytucyjnej dotyczącej art. 212 jeszcze jako RPO. Te przepisy, dobrze stosowane, są absolutnie zgodne z konstytucyjną ochroną czci. Nie możemy zapominać, że oprócz wolności słowa jest jeszcze ochrona czci w konstytucji i to musi być wyważone"*. Profesor podał także kilka innych argumentów przemawiających za tym stanowiskiem, wskazał że *"To jest problem godności człowieka i ta ochrona karna ma pewien charakter symboliczny. Wskazuje na wartość czci, godności, dobrego imienia. To jest bardzo istotne"*, przypomniał również o zjeździe przedstawicieli katedr prawa karnego w Gnieźnie w październiku, gdzie *"Wszyscy karniści polscy, którzy byli na tej konferencji zdecydowanie opowiadali się za tym by utrzymać prawną ochronę czci"*⁷¹. Ścisły związek czci z godnością człowieka jest więc niewątpliwy, dlatego stosowanie kary kryminalnej jest proporcjonalne do chronionego dobra i ewentualnych na nie zamachów.

Podnoszony jest argument, że kryminalizacja zachowań wypełniających znamiona czynów zabronionych, lecz dokonanych w ramach tego zawodu może spowodować ograniczenie wolności słowa i *"efekt hamujący "mrożący" dla swobody debaty publicznej"*⁷². Pogląd ten jest jednak wysoce dyskusyjny. Zauważyć bowiem należy, iż mimo ważnej roli społecznej jaką jest informowanie społeczeństwa ustawodawca nie zdecydował się na zamieszczenie w jakimkolwiek akcie prawnym np. w prawie prasowym immunitetu materialnego wyłączającego odpowiedzialność karną. Co więcej, odpowiedzialność karna

⁷⁰ Uzasadnienie wyroku TK z dnia 30 października 2006 r. sygn. akt P 10 / 06 pkt.4.3.

⁷¹ D. Gajos, *Dziennikarze mogą być karani za pomówienie*, www.rzeczpospolita.pl 2006.

⁷² Zdanie odrębne Sędziego TK Marka Safjana do wyroku z dnia 30 października 2006 r. sygn. akt P 10/06 pkt. 5.

subsydiarnie powinna być stosowana wyłącznie w skrajnych przypadkach. Zarzuty świadomego krycia pedofila są jednak takim skrajnym przypadkiem.

Co do pozostałych elementów wynikających z filmu "*Zabawa w chowanego*", organy dyscyplinarne winny zbadać, czy źródłem wycieku nagrania z rozprawy nie jest prawnik profesjonalny oraz czy prawidłową praktyką jest udzielanie porad prawnych pokrzywdzonym przy kamerze i dziennikarzach⁷³.

Prokuratura winna zbadać kwestię wycieku nagrania sądowego z rozprawy za zamkniętymi drzwiami - niejawniej. Prokuratura wraz z Urzędem Ochrony Danych Osobowych winna także zbadać kwestię legalności publikowania tych danych. Sprawą winien się zająć, także samorząd dziennikarski. Wydaje się tutaj także oczywista do odegrania rola Rzecznika Praw Obywatelskich.

4. Skutki pozaprawne podjęcia aktywnej obrony w prawie publicznym.

Wybór biskupa kaliskiego na symbol hierarchicznej patologii w zwalczaniu pedofilii w Kościele Katolickim wynikał także z tego, że nie jest to diecezja "bogata" mająca stałą pomoc dużych renomowanych kancelarii prawnych. Taki warsztat i poziom dziennikarstwa spotkałby się z oczywistą negatywną oceną sądów. Wybór biskupa nie był przypadkowy. Wydaje się, że na taki obrót sprawy liczą autorzy i poprzez "wkalkulowany" proces chcą rozprzestrzenić swój przekaz i zbudować grunt do planowanego ataku na Jana Pawła II w kolejnym. "Atakuje nas biskup, więc my dlatego ujawniamy patologie w Watykanie"⁷⁴. Przy okazji uruchomiona będzie zbiórka na pomoc prawną przeciwko biskupowi. Plan jest dość prosty do przejrzania. Wymagał on jednak wyboru biskupa bez odpowiedniego umocowania w mainstreamie oraz bez zaplecza prawnego.

Biskup mając oczywistą rację, prawo po swojej stronie nie powinien jednak reagować poprzez pozew lub zawiadomienie/prywatny akt oskarżenia z w/w powodów. Biskup powinien przedstawić stan faktyczny sprawy co kiedy się działo, w czasie kiedy on odpowiadał za Diecezję Kaliską. Należałoby opublikować chronologię zdarzeń. Ponadto autor analizy uważa, że konieczne jest opublikowanie informacji czy w czasie

⁷³ 12:42-12:49 filmu "*Zabawa w chowanego*" wskazuje, że prawnik spisuje dane o sprawie, sprawcy, robi wstępne notatki do sprawy przy kamerach i dziennikarzach. Być może jest to praktyka warszawska, gdzie adwokaci przyjmują klientów w obecności dziennikarzy, ale taka działalność powinna spotkać się ze zdecydowaną reakcją samorządu. Zaufanie między klientem a profesjonalnym prawnikiem, tajemnica adwokacka/radcowska są wartościami absolutnie chronionymi. Takie praktyki dokonują w tym zaufaniu i w tych tajemnicach erozji na co samorząd nie może pozwolić.

⁷⁴ Dziennikarze powszechnie nie odróżniają Stolicy Apostolskiej od Watykanu.

kiedy biskup Edward Janiak był biskupem kaliskim, ks. H. nie sprawiał problemów. To znaczy wszelkie czy jego przestępstwa były popełnione przed 2012 r., a po tym roku nie było na niego skarg? Wyjaśnić należy także, jak odbierany był przez wiernych w Chwaliszewie i Szpitalu ks. H⁷⁵. Trzeba także wskazać, że po marcu 2016 r. czy ks. H. był faktycznie odsunięty od pracy z dziećmi.

5. Propozycje koniecznych zmian w prawie kanonicznym lub/i praktyce stosowania prawa kanonicznego oraz konieczne współdziałanie z władzami świeckimi.

5.1 List Apostolski motu proprio "*Vos estis lux mundi*" Papieża Franciszka z dnia 9 maja 2019 r. w art. 2 § 1 określił konieczność powstania specjalnego organu "ścigania" pedofilii - "*poprzez ustanowienie specjalnego urzędu (biura) kościelnego*". Takie "Kościelne Biuro Śledcze" (KBŚ) jest ideą słuszną, jeśli będzie wzorowane na Wydziałach Wewnętrznych służb państwowych. KBŚ powinien być organem oskarżycielskim w tego typu sprawach przed sądami biskupimi. Błędem instytucjonalnym jest tworzenie Delegatów ds Dzieci i Młodzieży przez biskupów. Spraw tego typu jest na tyle mało, że może powstać odrębny od konkretnych diecezji i episkopatu podmiot na wzór nuncjatury w danym państwie. KBŚ powinien podlegać bezpośrednio Rzymowi. W organie wyspecjalizowanym można będzie zatrudnić przygotowanych księży, którzy będą mieli wykształcenie zarówno z prawa państwowego jak i kanonicznego. Księża, jak ci pracujący w nuncjaturze wiedzieć będą, że w tym państwie gdzie pracują kariery kościelnej już nie robią, więc przestaną oddziaływać powiązania osobiste z diecezji. Wymaganie, aby przy diecezji nie odgrywały żadnego znaczenia znajomości osobiste są marzeniem świętej głowy. Podobnie zresztą jest z patologiami w odpowiedzialności dyscyplinarnej w wolnych zawodach, gdzie sądenie przez kolegów nie zawsze się sprawdza. W organie specjalistycznym możliwe będzie zaangażowanie prawników zewnętrznych, psychologów itd.

5.2 Delegat diecezjalny powinien wyłącznie mieć kompetencje zabezpieczenia i przesłania dokumentów do KBŚ. KBŚ powinien mieć kompetentną grupę zadaniową, która w razie konieczności pojedzie na miejsce do diecezji, zakonu itp. W obecnych czasach naprawdę nie ma problemów z komunikacją. Jednocześnie to KBŚ powinien współpracować z organami państwowymi. Nie naruszałoby to autonomii kościoła, bowiem KBŚ przygotowywałby to co jest potrzebne dla śledztwa państwowego. Oczywiście nie może być to działalność pozorną i trzeba przekazywać prokuraturze czy policji wszystkie istotne

⁷⁵ "Oddając to, co się należy" - obiektywnie oceniając kazanie ze szpitala było ono kazaniem dobrym możliwe, że w szpitalu również pisano listy do kurii o przywrócenie księdza.

dokumenty nawet, jak nie chce tego biskup. Inaczej kościół ryzykuje na własne życzenie, ingerencję państwa poprzez przeszukania w kuriach, co stanowić będzie erozję w ochronie autonomii związków wyznaniowych w sferze dokumentacyjnej.

5.3. Sytuacje te wymagają rozwiązania zarówno na poziomie prawa państwowego i prawa kanonicznego. **Bezwzględnie prymatem w takich sytuacjach musi być dobro pokrzywdzonego. Nie wolno takie osoby do niczego zmuszać, co nie może oznaczać bezkarności sprawcy. Zarówno w prawie państwowym jak i kanonicznym konieczne jest szybkie zapewnienie terapii psychologicznej takiej ofierze, aby po jej przejściu mogła spokojnie złożyć zeznania, z jak najmniejszą traumą.** Kościół winien tutaj wykazać się inicjatywą i tak zorganizować procedurę zgłoszenia, aby pierwszą osobą ze strony Kościoła, jaką spotka pokrzywdzony był psycholog wyspecjalizowany w pracy z ofiarami pedofilii. Najlepiej jakby była to osoba świecka. Dopiero po spotkaniu z psychologiem, po ewentualnej terapii psychologicznej powinien nastąpić etap zeznań. Wyspecjalizowane KBS jest w stanie to zapewnić diecezje nie.

Państwo, jak i Kościół zakłada, że pokrzywdzony po prostu przyjdzie i opowie jak było. Jest to podejście skrajnie naiwne i nie rozumiejące bólu takiej osoby.

Procedury powinny ujmować konieczność przejścia terapii psychologicznej przed składaniem zeznań. Co nie zwalnia zarówno instytucji kościelnych, jak i państwowych przed zbieraniem pozostałego materiału dowodowego. Państwo powinno także tak ustawić procedurę karną, aby umożliwić terapię pokrzywdzonego. W przypadku dorosłego pokrzywdzonego nie ma konieczności szybkiego przesłuchania, jak w przypadku dziecka, z uwagi na możliwość zapomnienia, konieczność leczenia psychologicznego dziecka itd. W przypadku dorosłej osoby będącej ofiarą pedofilii pośpiech nie jest konieczny i powinien być uwzględniany stan tej osoby, a nie jest ani w prawie publicznym ani w prawie kanonicznym.

5.4. Ponadto KBS powinien mieć prawo występowania o odsunięcie podejrzanego księdza od pracy z dziećmi na czas wyjaśnienia sprawy i powinien mieć kompetencje kontrolne w tym zakresie, łącznie z niezapowiedzianymi wizytami w diecezjach, parafiach itd. Każdy organ czy to państwowy czy kościelny musi w procedurze ustalić fakty. Musi także z jednej strony zapewnić prawa wynikające z prawa do obrony, co zapobiega skazywaniu osób niewinnych, a z drugiej zapewnić ochronę rzeczywistym pokrzywdzonym tego typu przestępczością. Zrównoważenie tych dóbr nie jest, ani łatwe, ani oczywiste. Wydaje się, że odsuwanie od czynności kapłańskich zwłaszcza uniemożliwienie kontaktu z dziećmi jest dobrym zabezpieczeniem na czas wstępnego wyjaśnienia sprawy.

5.5. Pamiętać należy, że państwo ma lepsze środki w ustaleniu stanu faktycznego - ma organy ścigania. Kościół winien pomóc państwu w ustaleniu stanu faktycznego. Dlatego należy rozważyć czy nie zawrzeć porozumienia z państwem, aby w takich sprawach, gdzie nie doszło do przedawnienia przestępstwa państwowego to organy państwowe przeprowadzają śledztwo i przekazują materiał dokumentacyjny po zakończeniu śledztwa KBŚ, aby ten wniósł sprawę do sądu biskupiego. Rozwiązanie takie przetnie spekulacje, że Kościół coś ukrywa. Materiał dowodowy do sprawy zbierze organ państwowy. Podobnie dzieje się obecnie w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa, gdzie korzysta się z dokumentów sprawy rozwodowej. Stan faktyczny przecież jest jeden i ten sam w sprawie karnej państwowej oraz w sprawie kościelnej. Nie będzie wtedy konieczności przesłuchiwanie świadków, a zwłaszcza ofiary. Zwłaszcza jeśli ofiarą będzie dziecko przesłuchanie w trybie art. 185a ustawy kpk i następnych, dziecko takie będzie przesłuchiwane w optymalnych warunkach - w niebieskim pokoju, w obecności psychologa i sędziego. Z tej czynności jest nagranie, ale jest także dokładny protokół, w aktach będą opinie biegłych psychologów na temat dziecka. Przecież te dokumenty będą wystarczające do przeprowadzenia postępowania kanonicznego. Zminimalizuje się w ten sposób wtórną wiktyzację pokrzywdzonego. Nie będzie także zarzutu, że coś jest ujawniane sprawcy, bowiem na tym etapie on dostaje także wgląd w akta prokuratorskie.

Trudniejsza sprawa będzie, jeśli sprawa ulegnie przedawnieniu w prawie państwowym ale chodzi o czyn z osobą powyżej lat 15, a poniżej lat 18 co w prawie polskim nie jest przestępstwem, a jest przestępstwem kanonicznym. W tych wypadkach KBŚ będzie musiał samodzielnie przeprowadzić postępowanie dowodowe.

Podsumowanie:

I. Biskup Edward Janiak nie naruszył żadnych swoich obowiązków wynikających z prawa powszechnego, jak i kanonicznego zarówno wobec ks. H., jak i ks. K. Nie był on adresatem obowiązków, bowiem albo w danym czasie nie miał władzy diecezji i nad danym księdzem, albo wykonał obowiązki kiedy weszły one w życie.

II. W sprawie zatem biskup zrobi wszystko co wymagało od niego prawo publiczne, prawo kościelne, jak i bezpieczeństwo dzieci i młodzieży.

III. Wybór osoby bpa Edwarda Janiaka, jako negatywnego bohatera filmu "*Zabawa w chowanego*" wynikał z faktu, iż udało się uzyskać nagranie z jego wypowiedzią z sądu

w charakterze świadka oraz udało się uzyskać nagranie jego rozmowy z rodzicami jednej z ofiar.

IV. Film fałszuje nie tylko rzeczywistość chronologiczną, ale także rzeczywistość prawną. Sam film jest zmontowany w sposób, który utrudnia zorientowanie się chronologiczne co po czym wystąpiło. Ma to wytworzyć wrażenie, że kurie i zwłaszcza bp Edward Janiak wiedział o ks. H od wielu lat i nic nie zrobił co nie jest prawdą w świetle chronologii i podjętych decyzji.

V. Biskup powinien uzyskać skuteczną ochronę w prawie państwowym na gruncie prawa cywilnego i karnego, jednak z powodów poza prawnych powinien zrezygnować z drogi sądowej.

VI. Biskup powinien zamieścić oświadczenie z przedstawieniem chronologii zdarzeń, informacji czy ks. H. nie sprawiał problemów kiedy biskup Edward Janiak był biskupem kaliskim - kiedy pojawiły się informacje i skargi. Trzeba także wskazać, że po marcu 2016 r. czy ks. H. był faktycznie odsunięty od pracy z dziećmi.

Streszczenie:

Analiza prawna dotyczy sprawy bpa Edwarda Janiaka w kontekście filmu „Zabawa w chowanego” reżyserowanego przez Marka i Tomasza Sekielskich. Ta analiza zawiera pięć zagadnień koniecznych do wyjaśnienia sytuacji i faktów. Dotyczy ona przypadku bpa Edwarda Janiaka i dużej części filmu Braci Sekielskich „Zabawa w chowanym”. Wskazano obowiązki wynikające z prawa publicznego i kanonicznego bpa Edwarda Janiaka. Praca zawiera także propozycje koniecznych zmian w prawie kanonicznym. Przeanalizowano fakty i narracje przedstawioną w filmie „Zabawa w chowanym”. Zbadane są również propozycje zmian w prawie, dwóch w warstwie prawa kanonicznego, jak i w prawie publicznym. Dalej przedstawiono, iż biskup zrobi wszystko co wymagało od niego prawo publiczne, prawo kościelne, jak i bezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Wybór osoby bpa Edwarda Janiaka, jako negatywnego bohatera filmu „Zabawa w chowanego” wynikał z faktu, iż udało się uzyskać nagranie z jego wypowiedzią z sądu w charakterze świadka oraz udało się uzyskać nagranie jego rozmowy z rodzicami jednej z ofiar. Film fałszuje nie tylko rzeczywistość chronologiczną, ale także rzeczywistość prawną. Sam film jest zmontowany w sposób, który utrudnia zorientowanie się chronologiczne co po czym wystąpiło. Ma to wytworzyć wrażenie, że kurie i zwłaszcza bp Edward Janiak wiedział o działaniach pedofila od wielu lat i nic nie zrobił co nie jest prawdą w świetle chronologii i podjętych decyzji.

słowa kluczowe: zwalczanie pedofilii, hierarchia, dziennikarze, prawo kanoniczne,

Summary:

The legal analysis concerns the case of Bishop Edward Janiak in the context of the film "Hide and seek" directed by Marek and Tomasz Sekielski. This analysis contains five issues necessary to clarify the situation and the facts. It concerns the case of Bishop Edward Janiak and a large part of the Sekielski Brothers film „Hide and

seek". The obligations arising from the public and canon law of Bishop Edward Janiak were indicated. The work also contains proposals for necessary changes in canon law.

The facts and narratives presented in the film "Hide and seek" were analyzed. Proposals for changes in law, two in the level of canon law, as well as in public law are also examined.

Next it was presented that the bishop would do everything that public law, church law as well as the safety of children and youth required. The choice of the person of Bishop Edward Janiak as the negative hero of the film "Hide and seek" resulted from the fact that he managed to get a recording with his statement from the court as a witness and managed to get a recording of his conversation with the parents of one of the victims. The film falsifies not only chronological reality, but also legal reality. The film itself is assembled in a way that makes it difficult to orientate chronologically what followed. This is to create the impression that curia and especially Bishop Edward Janiak knew about the pedophile's activities for many years and did nothing which is not true in the light of chronology and decisions made.

key words: combating pedophilia, hierarchy, journalists, canonic law

biblio:

I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks Karny z komentarzem*, Warszawa 1973, Wydawnictwo Prawnicze

M. Balcerzak, *Prawo do obrony a ochrona małoletnich pokrzywdzonych przed wtórną wiktylizacją. Glosa do wyroku ETPC z dnia 19 czerwca 2007 r., 21508/02*, Gdańskie Studia Prawnicze - Przegląd Orzecznictwa, nr 1/2008;

M. Banaś-Grabek, B. Gadecki, J. Karnat, A. Łyżwa, R. Łyżwa *Kodeks karny. Część szczególna. Art. 148–251. Komentarz*, Legalis 2020

T. Bojarski, *Kodeks karny. Komentarz*, LEX 2016;

J. Chaciński, *Prawa podmiotowe a ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, Wydawnictwo KUL

J. Dohnalik, *Prawo kanoniczne wobec nadużyć seksualnych duchownych względem dzieci i młodzieży*, Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka nr. 2015/1 (Vol. 14);

A. Domaszek, *Reakcja Kościoła na nadużycia seksualne wobec nieletnich ze strony duchownych*, Seminare. Poszukiwania naukowe nr 2012/31

L. Gardocki *Przestępstwa przeciwko państwu i dobrom zbiorowym. System Prawa Karnego tom 8*, Legalis 2020

L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne, zarys wykładu*, Warszawa 2004

L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Komentarz do artykułów 1–18. Tom I*, Warszawa 2010,

E. Gniewek, *Kodeks cywilny. Komentarz tom I*, Warszawa 2004,

M. Kierski, *Jednokrotne przesłuchanie pokrzywdzonego w trybie art. 185a k.p.k. - zasada czy wyjątek?*, Prokuratura i Prawo nr 11/2018

V. Konarska-Wrzosek *Kodeks karny. Komentarz*, LEX 2018;

B. Kordasiewicz, *Ochrona czci w prawie karnym i prawie cywilnym*, SP 1983, nr 2,

W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga*, Warszawa 1984

L. Mazowiecka (red.), *Wiktylizacja wtórna. Geneza, istota i rola w przekształcaniu polityki traktowania ofiar przestępstw*, WKP 2012

D. Mazurkiewicz *Prewencja nadużyć seksualnych wobec małoletnich w kanonicznym polskim prawodawstwie partykularnym*, Studia Paradyskie, t. 28, 2018;

K. Orzeszyna, M. Skwarzyński, R. Tabaszewski, *Prawo międzynarodowe praw człowieka*, C.H. Beck 2020

- Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2005
- Z. Resich *Kodeks cywilny komentarz tom I*, Warszawa 1972
- J. Sadowski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości
- M. Skwarzyński, *Ochrona przed nierównym traktowaniem spółek powołanych przez osoby prawne związków wyznaniowych w europejskim systemie praw człowieka.*”, *Przegląd Sejmowy* 2/2018, s. 71–88.
- M. Skwarzyński, *Prawo człowieka do obrony a postępowanie wykroczeniowe w Polsce [w:] Straż gminna jako organ kontroli ruchu drogowego*, red. A. Mezglewski, Lublin 2014, s. 103-121.
- M. Skwarzyński, *Spowiedź jako przedmiot ochrony prawa człowieka do wolności sumienia i religii spowiednika [w:] Prawo do prywatności w Kościołach i innych związkach wyznaniowych. Od tajemnicy duszpasterskiej do ochrony danych osobowych*, red. T. J. Zieliński, M. Hucal, Warszawa ChAT 2019,
- R. Stefanicki, *Kryterium konieczności wprowadzonych ograniczeń wolności wypowiedzi w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, *Przegląd Sądowy* 2004, nr 7-12
- R. Stefański, *Kodeks karny. Komentarz*, Legalis 2020,
- M. Szymczak i in., *Słownik języka polskiego*, Tom II, Warszawa 1989, PWN, s. 797.
- A. Wąsek (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. I.*, Warszawa 2004
- A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo Cywilne, zarys części ogólnej*, Warszawa 2001
- J. Wójcik, *Kryminologia. Współczesne aspekty*, Lex 2014;
- A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz*, LEX 2013;

ORCID 0000-0002-4357-8035